Ner 241. Kraków, Czwartek 22 Października 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 21 października.

Nigdy może jeszcze świat polityczny Europy nie śledził z taką uwagą każdego, najdrobniejszego ruchu statku, jak teraz bada tajemnicze manewry i zwroty, które wykonywa jacht carski „Polarnaja Zwiezda.“ Dzienniki niemieckie wyszukują sprzeczności we wiadomościach, podawanych to z Kopenhagi, to z Petersburga, to z Gdańska o zjawianiu się i znikaniu jachtu, i to tak usilnie, jak gdyby to były ruchy całej, wielkiej i niebezpiecznej eskadry nieprzyjacielskiej. I rzeczywiście manewry te zasługują w zupełności na powszechną uwagę, bo stoją w najściślejszym związku z pytaniem, zajmującem w tej chwili wszystkich: czy car Aleksander III odwiedzi cesarza Wilhelma II w Berlinie, lub nie?

Właśnie dlatego, że wieści o losach „Polarnej Zwiezdy“ są między sobą zupełnie sprzeczne — bo gdy jedni widzieli go w niedzielę w Helsingör, drudzy spotkali go już w poniedziałek w Gdańsku — właśnie dlatego nie myślimy przeprowadzać śledztwa co do jego właściwego miejsca obecnego pobytu i przyszłego przeznaczenia. Wystarczy stwierdzić fakt, że jeśli rzeczywiście prawdziwą jest pogłoska, iż carski jacht odbył w tych dniach „jazdę próbną“ z Kopenhagi do Gdańska i z powrotem, wówczas wizyta cara w Berlinie staje się rzeczą bardzo problematyczną: z Kopenhagi do Berlina nie jedzie się na Gdańsk. To też wczorajsza depesza ze stolicy Danii — a więc z miejsca, gdzie można obecnie mieć najlepsze informacye o projektach podróży carskiej — wymienia tylko Gdańsk, Bydgoszcz i Warszawę jako wytyczne punkty tej podróży; o Berlinie w tej depeszy głucho. Zgadza się to z informacyami *Fremdenblattu*, a więc źródła także bardzo poważnego, a wobec tego traci na wartości wiadomość petersburskiego korespondenta *Polit. Corresp.*, wskazująca drogę Aleksandra II przez Berlin, Bydgoszcz i Toruń.

Jeżeli na pozór nadużywamy tej geografii kolejowej cesarstwa niemieckiego i nużymy nią czytelników, to dlatego, aby wykazać, z jakiem zainteresowaniem się, jak gorączkowo zajmuje się opinia publiczna kwestyą zjazdu dwóch cesarzów w Berlinie. Liczba i sprzeczność pogłosek świadczy zawsze nietylko o stopniu niepewności, ale przedewszystkiem o stopniu ciekawości, jaki budzi pewien wypadek polityczny. W sprawie, o której mówimy, jest to rzeczą bardzo naturalną i wytłómaczoną. Jeszcze nie przycichły echa zjazdu dyplomatów w Monzy, jeszcze prasa europejska zajmuje się rozwiązaniem pytania, jakie znaczenie mogły mieć te konferencye pp. Giersa i Rudiniego, jeszcze w Anglii, a po części i w Niemczech, nie przygasło zaniepokojenie, wywołane tym zjazdem. Ton nieufności do Włoch zabrzmiał tylko raz głośniej i umilkł, ale powtarzają się jeszcze oddźwięki nieufności do Rosyi, do właściwych zamiarów p. Giersa wobec Włoch i trójprzymierza.

W tych warunkach odwiedziny cara w Berlinie mogłyby niezawodnie wywrzeć do pewnego stopnia wpływ uspokajający na opinię publiczną, zwłaszcza niemiecką. Mówimy, do pewnego stopnia, bo w rzeczywistości opinia ta znajduje się od niejakiego czasu w błędnem kole: albo ma się zaufanie do pokojowych zapewnień rządu rosyjskiego, a wówczas ani zjazd w Monzy nie może budzić zaniepokojenia, ani podróż cara do Berlina nie potrzebuje zażegnywać tego niepokoju — albo też zaufania tego niema wcale, a wtedy i wizyta cara na dworze niemieckim jest tylko formalnością, niezdolną uśmierzyć obaw i podejrzeń. W każdym jednak razie nie przestałaby ona być znakiem zewnętrznej przynajmniej uprzejmości, a i to jest pocieszającem dla łaknącej pociechy Europy.

W innym jeszcze kierunku obecność cara w Berlinie mogłaby przedstawiać większą znacznie doniosłość polityczną. Nie ulega wątpliwości, że przebieg najnowszej pożyczki rosyjskiej nie mógł oddziałać zbyt korzystnie na stosunek Rosyi do Niemiec. Z dwóch powodów: naprzód świetny wynik subskrypcyi we Francyi zbliżył znowu Rosyę do Republiki, a powtóre — i co ważniejsza — stanowisko Niemiec wobec pożyczki oddaliło znów Rosyę od cesarstwa niemieckiego.

Czytając uważnie dzienniki rosyjskie, znajdujemy w nich jeden chór oburzenia przeciw Niemcom za ich „szowinistyczne“ zachowanie się przy pożyczce rosyjskiej. Oburzenie to tłumaczy się tem jaśniej, jeśli sobie przypomnimy, że właśnie z początku zanosiło się na pewną życzliwość rządu i kół finansowych Berlina wobec rosyjskiej operacyi, że jednak niemiecka opinia publiczna zmusiła rząd do wyparcia się wszelkiego faworyzowania nowych obligacyj rosyjskich, a bankierów berlińskich do zupełnego cofnięcia się od subskrypcyi. Tak więc przebieg pożyczki 500-milionowej stał się naprzód sposobnością do okazania niechęci społeczeństwa niemieckiego dla Rosyi, a w konsekwencyi wywołał w Rosyi rozgoryczenie przeciwko Niemcom.

W tem oświetleniu nabrałaby podróż cara Aleksandra do Berlina pewnego znaczenia. Byłaby ona — wszystko inne nawet pomijając zupełnie — w każdym razie objawem, że rządowe koła rosyjskie nie czują, albo przynajmniej nie chcą okazać rządowi niemieckiemu żalu z powodu stanowiska społeczeństwa i kapitału niemieckiego wobec pożyczki. Odwiedziny te byłyby więc zawsze dowodem pewnej pojednawczości cara i jego rządu, pewnej chęci unikania raczej, niż wyszukiwania zatargów. Dlatego pobyt cara w Berlina mógłby być wypadkiem dla pokoju dodatnim, ale dlatego także nie uważamy go za zbyt prawdopodobny. Od czasu bowiem festynów w Kronsztadzie cechą polityki zewnętrznej Rosyi nie jest bynajmniej zbyt skwapliwe unikanie kwestyj drażliwych i denerwujących Europę, ale raczej zbytnia może swoboda ruchów i śmiałość wystąpienia. Dowody na to przytaczaliśmy, i to liczne, nieraz na tem miejscu.

Jeśli car Aleksander ostatecznie nie pojedzie do Berlina — a tak każą przypuszczać wiadomości wczorajsze — to możemy być pewni, że urzędowo i półurzędowo posypią się zapewnienia, że wogóle o podróży tej nigdy mowy nie było, że jej zaniechanie nie ma najmniejszego znaczenia politycznego itp. Być może. Ale jeśli zaniechanie nie będzie miało doniosłości ani dodatniej, ani ujemnej, to odbycie podróży mogłoby mieć dodatnie znaczenie dla Europy. Już przez to samo fakt sam przestaje być obojętny, a powszechny interes, jaki budzi, jest zupełnie usprawiedliwiony.

Przegląd polityczny.

Program podróży cara przedstawia się nader zagadkowo. Trudno zoryentować się w sprzecznych depeszach, z których każda donosi co innego. Według zapewnienia, jakie *Polit. Corr.* odebrała z Petersburga, wyjazd z Kopenhagi miałby nastąpić już jutro; zdecydować się miano na drogę przez Berlin, Bydgoszcz i Toruń. Tymczasem z Gdańska nadeszła zadziwiająca wiadomość, że w poniedziałek o godzinie 1 po południu, rosyjski jacht cesarski „Polarnaja Zwiezda“ zawinął w gdańskim porcie w Neufahrwasser, „jak przypuszczają, dla odbycia próbnej jazdy.“ Byłoby rzeczą niezwykle nieprawdopodobną, gdyby cesarski jacht na trzy dni przed oznaczoną chwilą wyjazdu odbywał tak długą próbną jazdę, jak z Kopenhagi do Gdańska. Depesza znowu nadeszła ze stolicy duńskiej donosi, że w niedzielę po nabożeństwie w prawosławnej cerkwi popłynęli cesarstwo rosyjscy na pokładzie tego samego jachtu do Helsingör, a ztamtąd drogą lądową do Fredensborg. Informacya ta również brzmi niezwykle; do Fredensborg wprost można się dostać bliżej i wygodniej drogą lądową. W każdym zaś razie wobec tego, że Helsingör leży znacznie na północ od Kopenhagi, „Polarnaja Zwiezda“ nie byłaby w stanie znaleść się w poniedziałek w porcie Neufahrwasser; wczorajsza depesza tymczasem stwierdza ten fakt w sposób stanowczy. Kopenhagska ajencya Ritzana stara się nieco światła rzucić na te wszystkie dość powikłane informacye. Według niej cesarstwo rosyjscy z rodziną, królestwo duńscy i księżna Walii z córkami wyjadą do Gdańska dopiero dnia 29 b. m. Ztamtąd osobny pociąg dworski odwiezie ich przez Warszawę do Liwadyi, gdzie królestwo duńscy zabawią przez cały miesiąc.

Dzienniki niemieckie, omawiając podróż cesarską, dają wyraz przekonaniu, że jakąkolwiek drogę obierze sobie monarcha rosyjski, przez Gdańsk czy przez Berlin, najprawdopodobniej w każdym razie będzie musiało przyjść do spotkania z cesarzem niemieckim. Byłaby to bowiem demonstracya nazbyt znacząca, gdyby car przejeżdżając po raz drugi w przeciągu trzech tygodni przez Niemcy, unikał podobnego spotkania; zwłaszcza, nie może tego zrobić teraz, kiedy niema tak, jak dawniej, wymówki wypadku śmierci w rodzinie. *Münch. Allg. Ztg* donosi nawet, że rosyjski ambasador w Berlinie hr. Szuwałow, zapowiedział już przybycie cara na dworze berlińskim.

Paryski korespondent *Timesa* p. Blowitz opowiada, że w toku drugiej konferencyi z królem Humbertem oświadczył p. Giers królowi, że jego zdaniem niema na razie powodu do ponownego poruszania sprawy bułgarskiej. Rząd rosyjski w planie swojego działania nie czuje potrzeby pośpiechu i będzie się starał unikać niepotrzebnego poruszenia kwestyi, któraby mogła zaniepokoić Europę. W dalszym ciągu swojej korespondencyi notuje p. Blowitz pogłoskę, że car podczas swego pobytu w Liwadyi w ciągu listopada będzie przyjmował na audyencyi powitalną deputacyę, przysłaną przez sułtana, na której czele znajdować się będzie sam wielki wezyr. Pogłoska ta naturalnie ma wszystkie cechy nieprawdopodobieństwa.

Według wiadomości z Pekinu rosyjska ekspedycya wojskowa poruszała się z Turkiestanu rosyjskiego ku południowi przez Turkiestan chiński. Chiński urzędnik protestował nadaremnie; część wojska udała się do Wielkiego Pamiru. Przed kilku miesiącami wyżyna ta, jak zapewniano, zajęta została przez kapitana Barczewskiego, stojącego na czele ekspedycyi, złożonej z sześciuset kozaków; nie jest rzeczą jasną, czy doniesienia ostatnie nie odnoszą się właśnie do wojsk kapitana. Chiński poseł w Petersburgu otrzymał polecenie przedstawienia gabinetowi rosyjskiemu zażaleń z powodu naruszenia granicy.

Zanim rozpoczną się komentarze nad tym bezwątpienia bardzo doniosłym faktem, zjazd w Monza jeszcze dostarcza dziennikom tematu do uwag, opartych prawie zawsze na zupełnie dowolnych kombinacyach. Berliński korespondent monachijskiej *Allg. Ztg* pisze w tej materyi, co następuje: „Nawet z włoskich dzienników nie można było nabyć godnych zaufania informacyj ani o ostatecznym celu, do jakiego dążył p. Giers, nawiązując konferencye w Medyolanie i w Monza, ani o konkretnych sprawach, które były przedmiotem dyskusyi. Wszystko to, co służyło prasie europejskiej za temat do dyskusyi, a więc: przymierze rosyjsko-włoskie, pokazanie traktatu łączącego trójprzymierze, wezwanie pośrednictwa włoskiego pomiędzy Rosyą a Niemcami, ugoda turecko-rosyjska w sprawie cieśnin morskich itd., wszystko to razem leży w zakresie bajek. Jest jednak rzeczą pewną, że wpływowe koła zarówno w Berlinie, jak i w Wiedniu, które z góry powiadomione były bardzo dobrze o spotkaniu, nie patrzą na nie bynajmniej krzywem okiem, owszem, uważają je za pokojowy symptom czasu. Odwiedziny p. Giersa miały miejsce bezpośrednio przed terminem subskrypcyi pożyczki rosyjskiej; wiele osób bardzo znaczących sądzi, że życzenie poprawienia szans pożyczki nie było wprawdzie główną przyczyną zjazdu, stanowiło jednak przynajmniej jeden z bardzo ważnych względów przy decyzyi rosyjskiego męża stanu.“

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu dokonała Izba poselska wyboru referentów dla tych działów budżetu, które wprost wniesione zostaną w pełnej Izbie. Wybrani zostali: 1) Najwyższy dwór, kancelarya gabinetowa, Rada państwa, trybunał państwa i rada ministrów: dep. Meznik; 2) ministeryum spraw wewnętrznych: dep. Kathrein; 3) ministeryum obrony krajowej: deput. Bärnreither; 4) ministeryum wyznań i oświaty, zarząd centralny: dep. hr. Piniński; rozdział wyznań: deput. Fuchs, fundusze religijne i naukowe deput. hr. Palffy; 5) zarząd skarbowy: dep. Kozłowski, zarząd kasowy dep. Derschatta, myta dep. Ebenhoch, drukarnia państwowa deput. Romańczuk; 6) ministeryum handlu, zarząd centralny: deput. Hallwich, służba cechownicza: dep. Mauthner, służba portowa: dep. Klaicz, zakłady pocztowe i telegraficzne: dep. Russ, pocztowe kasy oszczędności: dep. bar. Morsey; 7) ministeryum rolnictwa, zarząd centralny: dep. Rutowski, lasy i domeny: dep. Morsey, górnictwo: dep. Lupul; 8) ministeryum sprawiedliwości: deput. Madeyski; 9) najwyższa izba obrachunkowa: dep. Heilsberg; 10) etat pensyjny: dep. Lupul; 11) subwencye i dotacye: deput. Gniewosz; 12) dług państwa: dep. Neuwirth; 13) zarząd długu państwa: deput. Bareuther.

Jeneralnym referentem budżetu wybrany dep. Biliński.

Z kolei przedłożył dep. Roser imieniem komisyi sanitarnej projekt do ustawy w sprawie utworzenia Izb lekarskich.

Dep. Heilsberg podnosi głównie dwa zarzuty przeciw ustawie. Uważa za niewłaściwe, iż lekarze stojący w służbie politycznej są wykluczeni z Izb lekarskich, a powtóre jako brak wykazuje to, iż projekt nie ustanawia w Izbach rady dyscyplinarnej.

Dep. Dworzak oświadcza się za projektem.

Dep. Schneider żąda, aby Izbie lekarskiej przyznano prawo dyscyplinarne celem zapobieżenia brzydkiej konkurencyi i robocie pewnych specyalistów. Mowca wywodzi, iż stan lekarski w ostatnich czasach był często zdyskredytowany i wymaga puryfikacyi. Dość zwrócić uwagę na niektóre anonse w gazetach i na ogromną liczbę żydowskich lekarzy w Wiedniu. Na 1600 lekarzy wiedeńskich jest 1000 żydów. Przy powiatowych kasach chorych jest 30 żydowskich, a 2 chrześciańskich lekarzy, a przy robotniczych kasach chorych jest 90 procent żydowskich lekarzy; w powszechnym szpitalu wiedeńskim na 40 sekundaryuszów jest 8 żydów. Mowca powołuje się na opinię prof. Eckerta przeciwko żydom i twierdzi w końcu, iż żydowscy lekarze przy niebezpiecznych eksperymentach posługują się chrześciańskimi pacyentami.

Dep. Bloch polemizuje z poprzednim mowcą. Tak zwana opinia Eckerta ułożoną właściwie została przez ochrzczonego żyda, który po kolei był protestantem, katolikiem i muzułmaninem. Nie dopiero od czasów emancypacyi, ale już od wielu wieków, działali żydzi twórczo na polu medycyny. Cesarze i Papieże mieli żydowskich lekarzy przybocznych. Utworzenia Rady dyscyplinarnej domagają się właśnie żydzi, aby w czystości utrzymać honor stanu. Antisemici niechby raczej naśladowali żydów, niech zakładają humanitarne stowarzyszenia i dają pieniądze na te cele, a nie na podszczuwania przeciwko żydom. Zwracam się, kończy mowca, z upomnieniem do wszystkich patryotycznych mężów w Austryi, aby zerwali z żywiołami, których w porządnem towarzystwie cierpieć nie można.

Dep. Wiedersperg przemawia za ustawą. Lekarz, który poważnie pojmuje swój piękny zawód, potępi zawsze brudną konkurencyę. Stan lekarski potrzebuje ochrony, ale nietylko przeciw pewnym wyrzutkom społeczności lekarskiej, ale także przeciw partaczom, jak n. p. przeciw t. zw.: „lekarzom natury.“ Co się tyczy braku Rady dyscyplinarnej, mowca wskazuje, iż Izby lekarskie w Niemczech, z wyjątkiem Brunszwiku, nie mają podobnej Rady.

Dep. Lueger polemizuje z wywodami Blocha. Zdziczenie i zdemoralizowanie młodzieży nie pochodzi od antisemitów, lecz jest ono wypływem złej prasy i brzydkich romansów. Twierdzenie, jakoby antisemici byli wrogo usposobieni dla idei monarchicznej, odpiera mowca i podnosi, iż właśnie żydzi stanowią we wszystkich państwach destrukcyjny żywioł. Że się nie sekcyonuje żydowskich, lecz same tylko chrześciańskie zwłoki, to jest faktem, a czyni się to z poszanowania dla żydowskich pojęć religijnych. Dep. Bloch odczytał ustępy z prywatnych listów Schneidera; te listy ofiarowano na sprzedaż także antisemitom. Kupił je jakiś żyd, podobno za 2000 złr. Nieuczciwy to sposób walki, jeśli z prywatnych listów wyrywa się pewne ustępy.

Reprezentant rządu radca ministeryalny Kusy oświadcza, iż przeciw projektowi ustawy w obecnej jego redakcyi zarząd sanitarny niema żadnego zarzutu.

Dep. Fuss zaznacza, iż po powyższem oświadczeniu, zmieniony projekt nie miałby widoków przyjęcia przez rząd, a przeto, pragnąc, aby instytucya Izb lekarskich jak najrychlej weszła w życie, zaleca uchwalenie ustawy.

Adryan Baraniecki.

(Dokończenie).

To też przynajmniej w jednym względzie nie poskąpił mu los szczodrej satysfakcyi. Z dumą wspominał ś. p. Adryan, że jego zakład wychował w ciągu 23-letniego działania z górą półtoratysiąca słuchaczek. Z dumą jeszcze większą wyliczał kobiety, które, wyszedłszy z jego instytutu, zajęły w umiejętnej dziedzinie i w obywatelskiem życiu wybitne stanowiska. Z chlubą wspominał znane zresztą publicznie nazwiska kobiet-artystek, malarek i rzeźbiarek, które po wyjściu z jego zakładu zjednały sobie tytuł do obywatelstwa na kartach historyi sztuki. Z rozpromienioną twarzą wycinał z kroniki dzienników najskromniejsze wspominki i wyrazy uznania, które dotyczyły jego uczennic. Z miłością i uniesieniem witał jeszcze na kilka tygodni przed śmiercią list, pisany przez jednę z litewskich słuchaczek, w którym uzdolniona panienka prosiła gorącemi słowy o niektóre materyały naukowe dla dalszego prowadzenia samodzielnych studyów historyi sztuki i udzielania lekcyj w tym przedmiocie. A trzeba było widzieć, jak poważał każdą panienkę, której odpowiedzi przy egzaminie odznaczały się zgłębionem zrozumieniem przedmiotu! W zamian za swoją dobroć i poświęcenie doznawał od kobiet najwyższego szacunku. Poważne matki z dalekich stron ziem polskich miały sobie za obowiązek, jako byłe uczennice zakładu, składać mu zawsze za bytnością na zjazdach krakowskich dowody swej pamięci. Większa część uczennic, wracając niby przelotne ptaki z odległych prowincyj kraju na dalszy ciąg studyów u ś. p. Baranieckiego, nie zaniedbała przywieść ze sobą choćby etnograficznego drobiazgu, byle złożyć hołd jego miłości do zbiorów muzealnych. Najlepszym dowodem, jak pojmowały wdzięczność dla szlachetnego tego serca, jest okoliczność, że poważne kobiety, dawne uczennice, pospieszyły mu w stanowczej chwili z materyalną pomocą, nie mówiąc o kilkakrotnych adresach, jakiemi wyrażały swe uczucia wdzięczności. W przedchwili pogrzebu zgłosiły się poczciwe kobiety z wyrażeniem życzenia, że na swych ramionach pragną zanieść jego szanowne zwłoki do grobu.

Wobec tego wszystkiego, łatwo pojąć, że ś. p. Adryan nie miał najmniejszego powodu żałować poświęconego mienia i że nigdy a nigdy, nawet w najcięższych chwilach troski o materyalny byt zakładu, nie wspominał ani słówkiem utyskiwania, ile go ten zakład kosztuje. Jak ciężko bolał nieraz, że doznawał braku zrozumienia swych dążeń i uznania swych najlepszych chęci tam, gdzieby się poważnego uznania najbardziej wypadało spodziewać — tak zrozumienie, jakie spotykał w umysłach i sercach wychowanek, stało mu za wszystkie inne przykrości i szykany.

Była to na szczęście dusza o charakterze twardym i wytrwałym, jak świder ze stali Bessemera; była to dusza szczególnego hartu na moralne i fizyczne dolegliwości. Ograniczony w osobistych potrzebach do najskromniejszej miary, którą sobie lubił zwiększać chyba humorystycznym rodzajem filozofii i jowialnem traktowaniem swego własnego „ja“ — ś. p. Adryan obracał każdy zaoszczędzony grosz na książeczki Kasy Oszczędności, które wręczał następnie szczególnie gorliwym, zdolnym i pilnym wychowankom. Idealista najsympatyczniejszej natury, doznawał zawodów i rozczarowań kilkakrotnych, chcąc swemi funduszami chłopców zaniedbanych wyprowadzić na ludzi drogą kształcenia. Przychylny całą duszą dla każdego objawu umysłowych lub artystycznych zdolności, — wolał poświęcać własny interes materyalny, byle jaknajwiększej ilości kobiet uprzystępnić możność kształcenia się w swoim zakładzie. Mimo angielskich przekonań, że bezpłatna nauka warta tyle, co żadna i mimo świadomości, że bezpłatne przyjmowanie uczennic podkopywało moralny i materyalny byt instytutu, ś. p. Baraniecki nie mógł się oprzeć nigdy pokusie czynienia ofiary ze swego własnego interesu, tłumacząc to zresztą słusznie materyalnem ubóstwem naszych zwłaszcza niższych warstw społecznych.

A jakim Dr Adryan Baraniecki był człowiekiem, jako zwierzchnik, jaka to była dusza uprzejma, pełna gotowości do pomocy ułatwień i uwzględnień, o tem mogą sądzić z głębi swych przekonań ci, którym los pozwolił być jego podwładnymi, rozumie się, jeżeli to byli ludzie z pojęciami ścisłego i twardego obowiązku w służbie publicznej. Na nieszczęście stykał się często i z innymi, którzy swem lekkomyślnem postępowaniem narażali go na ciężkie i szkodliwe zdrowiu irytacye. Ale nawet ci umieli szanować w nim tęgość charakteru — i zaparte poświęcenie dla sprawy publicznej.

Nie mam słów na wyrażenie, jak wielbiłem w ś. p. Baranieckim jego prostotę i ujmującą skromność — jego pełne godności, a jednak wyraźne hołdowanie czcią dla każdej inteligencyi, opartej na wiedzy, nabytej długą umysłową pracą. Z drugiej zaś strony jego święte a szlachetne oburzenie na przywarę powierzchowności, zakorzenioną w naszem społeczeństwie, przybierało postać lubych, jowialnych spostrzeżeń i szykan, które lubił określać drastycznemi rosyjskiemi przysłowiami. Jak wysoce ten człowiek gardził encyklopedyczną wszechstronnością i jak się zżymał na pseudo-uczonych, którzy dziś byli gotowi uczyć historyi sztuki, a jutro wykładać dzieje piśmiennictwa, lub ofiarowali zgoła swoją biegłość w rzeczach zupełnie innej natury, — tego miałem nader liczne przykłady, ale niestety takiego rodzaju, że mi ich nie wypada ogłaszać *urbi et orbi*. Za każdy jednak taki rys charakteru, miłowałem ś. p. Adryana coraz bardziej. Chwytał on zresztą za serce tak wybitnemi cechami oryginalnej osobistości, jak wyższość ponad wszelkie stronnicze zapatrywania i koterye czysto politycznej, czy socyalnej natury. — Ś. p. Adryan był zawsze i we wszystkiem stronnikiem bezstronności, a jeżeli obstawał przy czem z uporem, który się zdawał trącać o uprzedzenie i zapamiętałość, to po głębszem zbadaniu pobudek jego uporu pokazywał się albo zbyt idealistycznie pojęty motyw — albo też gorące pragnienie dobra dla jednego lub drugiego z zakładów, stworzonych przez siebie. Do tej drugiej kategoryi zaliczyłbym przedewszystkiem jego długoletnie wytrwałe obstawanie przy pierwotnem *status quo* organizacyi Muzeum i wyższego Zakładu naukowego dla kobiet bez względu na stosunki, jakie zamieniał postęp czasu i rozwój systemu edukacyjnego. Nader ujmującym rysem jego oryginalnej osobistości była także wyrozumiałość, która mu pozwalała obcować z każdem przekonaniem, bez żywienia niechęci dla jakiegokolwiek wyznania, lub dla jakiejkolwiek narodowości. Między jego uczennicami znajdowały się zarówno katoliczki, jak protestantki i izraelitki i nie było zdarzenia, żeby najmniejsza dysharmonia zakłóciła spokojny bieg w porządku edukacyjnym. Rozumny i dziwnie zawsze taktowny względem kobiet, ś. p. Adryan nie znał żadnej a żadnej różnicy między uczennicami tak bardzo różnych sfer urodzenia, jak arystokratyczna, urzędnicza, lub nawet rękodzielnicza; — jakoż to usposobienie jego nawskróś demokratyczne, ale bez wszelkiego odcienia wymusu lub sztuczności, stwarzało w gronie słuchaczek atmosferę dziwnie pięknego koleżeńskiego współżycia i współstudyowania. Dowcip i wesołość, z jakiemi ś. p. Adryan udzielał się uczennicom, z których starsze i poważniej myślące, były przedmiotem szczególnej rycerskości jego usposobienia względem płci pięknej, przyczyniały się w wysokim stopniu do stworzenia bezgranicznej ufności i szczerości, z jaką się otwierały przed nim młodociane dusze wychowanek. Nawet surowość, z jaką nieraz widział się zniewolonym występować w obronie praw ścisłych studyów i pilności w nauce, — nie zdołała zachwiać miłości do jego osoby. O taki sam stosunek dbał rozumny kierownik między słuchaczkami, a wykładającymi profesorami.

Ś. p. Baraniecki miał w młodszych latach i w chwilach fizycznej swobody zmysł wielce organizacyjny. Dowody, oświecające tę stronę jego umysłu, spotykałem nieledwie na każdym kroku — czy to przy okazyi urządzania wystaw, obmyślania konstrukcyi zawilszych sprzętów, czy też przy sposobności zwykłego porządkowania zbiorów. Zawsze umiał on znaleść najtrafniejszy sposób wyjścia i zawsze łatwo było dopatrzeć się w jego zarządzeniu trafnego motywu, jaki kierował jego myślą. — Ścisły w doborze wyrazów przy osnuwaniu konceptów, — potrzebował wprawdzie dłuższego czasu na uporanie sie z właściwym układem przedmiotów lub myśli, ale odtąd można było być spokojnym, że istota rzeczy zyskała tylko na zwłoce.

Z takiego usposobienia do gruntowności i zmysłu do szukania prawdziwego jądra rzeczy wynikało kilka charakterystycznych momentów w pięknym sposobie jego myślenia, zwłaszcza zaś niechęć do wszelkiej reklamy, do wszelkiego, powierzchownie brzmiącego i hałaśliwego frazesu. Szczególnie wstrętną, nieraz nawet zbytecznie i niekorzystnie wstrętną była dla ś. p. Baranieckiego reklama tam, gdzie rzecz lub myśl sama przemawiać powinna za sobą. To też czuł on się dziwnie obcym w dzisiejszym świecie samozachwalania się za wszelką cenę i frazesu bez wszelkiej ceny.

Hart duszy ś. p. Adryana na wszelkie fizyczne dolegliwości, które mu w ostatnich latach dokuczały tak ciężko i boleśnie, był prawdziwie budującym, a to tem bardziej, że się łączyła z nim tkliwa delikatność i pełen uprzejmości wzgląd dla drugich, często niepotrzebny. Oto przykład cha-

Po końcowem przemówieniu dep. Rosera, uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o Izbach lekarskich, a następnie całą ustawę, z małemi zmianami stylistycznemi, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dep. Kaiser i towarzysze interpelują ministra rolnictwa w sprawie organizacyi spółek rolniczych, w celu wytworzenia taniego kredytu.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. Na porządku dziennym jest między innemi: Dyskusya nad preliminarzem budżetu na r. 1892.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Koło polskie poselskie odbyło posiedzenie w dniu 18 października. Na początku tego posiedzenia przedłożył przewodniczący Jaworski liczne pisma i petycye do Koła nadeszłe. Odczytano naprzód list biskupa sufragana gnieźnieńskiego X Andrzejewicza, wystosowany do Koła z podziękowaniem za wyrazy żalu przesłane do niego, jako siostrzeńca ś. p. biskupa Janiszewskiego z powodu zgonu tego zasłużonego Kościołowi i krajowi kapłana i obywatela. W piśmie tem oświadczył biskup-sufragan gnieźnieński, że „tem wyżej ceni sobie ten objaw współczucia Koła polskiego, iż widzi w nim uznanie dla pracy zmarłego na tem samem polu, na którem także Koło rozwija dla innej dzielnicy Polski swe błogie i pożyteczne działanie."

Następnie przewodniczący przedłożył pismo Wydziału krajowego do Koła poselskiego, w którem Wydział załączając odpis odezwy swej do rządu, przesłanej na ręce Namiestnictwa galicyjskiego w sprawie żądań naszego kraju z powodu zbliżającego się odnowienia traktatów handlowo-cłowych z innemi państwami, prosi o poparcie tych żądań. Koło po krótkiej dyskusyi przekazało petycyę tę polskim członkom Izbowej komisyi gospodarstwa narodowego, z poleceniem zdania mu wkrótce sprawy w tym przedmiocie. Odczytano także inne pismo Wydziału krajowego, który zawiadamia Koło, iż celem poparcia starań Koła w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, wystosował do rządu memoryał w myśl uchwały Sejmu z 10 listopada 1890 r. i załącza odpis tego memoryału, a zarazem załącza odpis petycyi inżynierów austryackich w sprawie uregulowania dróg wodnych. Pisma te przekazało Koło swojej oddzielnej komisyi, która w sprawie powiększenia zasiłków ze skarbu państwa na regulacyę rzek w Galicyi czyniła już kroki do ministeryum w lecie b. r. Tej także komisyi i polskim członkom komisyi budżetowej przekazało Koło petycyę wydziałów powiatowych: jasielskiego, mieleckiego, złoczowskiego, buczackiego i turczańskiego o wyznaczenie większych sum na regulacyę rzek w Galicyi.

Następnie odczytano odezwę Wydziału krajowego do Koła, w której Wydział oświadcza, iż podziela zapatrywanie Wydziału krajowego dolno-austryackiego w sprawie zastosowania zamierzonych ułatwień przy wydzielaniu hipotecznem gruntów dla dróg publicznych także do przedsiębiorstw wodnych i przesyła odpis petycyi tegoż Wydziału dolno-austryackiego do Izb Rady państwa, z prośbą o poparcie tej petycyi w Izbie poselskiej. Pisma te przekazało Koło polskim członkom komisyi prawniczej. Tymże członkom komisyi przekazało Koło petycyę Wydziału powiatowego brodzkiego, żądającą przeprowadzenia kilku zmian w projekcie ustawy, tyczącej się wydzielania gruntów tabularnych, użytych pod drogi publiczne.

Petycye wydziałów powiatowych w Mościskach i Cieszanowie o sprzedawanie tanio soli dla bydła, przekazano polskim członkom komisyi budżetowej. Tymże członkom przekazano cztery jednobrzmiące petycye egzekutorów powiatowych z Tarnopola, Kałusza, Szczerca i Zborowa o stabilizacyę ich posad.

Petycyę Izby handlowej brodzkiej o poparcie jej prośby do ministerstwa skarbu w sprawie przemysłu gorzelnianego, przekazano polskim członkom odnośnej komisyi, a petycyę Wydziału powiatowego w Kosowie o pobór w każdym powiecie oddzielnie podatku dochodowego od dochodu z propinacyi, przekazano członkom komisyi podatkowej, którym także przekazano petycyę Wydziału powiatowego w Mościskach o wyjednanie ustawy, mocą której indywidualny pobór podatków w gminach, niebędących siedzibą urzędu podatkowego, winien się odbywać przez delegowanego do tej gminy na koszt rządu. Petycyę wydziału powiatowego w Mościskach o przyznanie urzędnikom autonomicznym tych samych ulg w opłatach za jazdę kolejami żelaznemi państwowemi, jakie przyznano urzędnikom państwowym, przekazano komisyi kolejowej; zaś petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu, aby Koło domagało się od rządu wybicia w mennicy rządowej pół-centówek przynajmniej za 150.000 złr., przekazano członkom komisyi budżetowej.

Po odczytaniu tych pism poseł Wolfarth złożył sprawozdanie z załatwienia przez polskich członków komisyi podatkowej sprawy im poruczonej, a mianowicie: na ich wniosek komisya podatkowa izbowa uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, iżby w przyszłości podatek dochodowy od dochodów z prawa propinacyi wymierzano i pobierano w stolicy tego powiatu, w którym to prawo propinacyjne jest wykonywane.

Przechodząc do spraw, postawionych na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej, postanowiło Koło głosować w Izbie poselskiej za wnioskami komisyi co do ustanowienia Izb lekarskich, sprawozdawcami zaś wobec Izby z działów budżetu, przychodzących bezpośrednio pod jej obrady, postanowiono wybrać tych posłów, którzy byli referentami tych działów w komisyi budżetowej.

Poczem przystąpiło Koło do wyboru swej komisyi parlamentarnej i wybrano tych samych posłów, którzy ją dotychczas składali, mianowicie: Jaworskiego, Bilińskiego, Benoegoj, Czerkawskiego i Madeyskiego.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad postępowaniem swojem w Izbie poselskiej podczas otwarcia teraz już rozpraw ogólnych nad budżetem, zanim komisya budżetowa przedłoży swoje wnioski co do działów budżetu, oddanych jej do roztrząśnienia. W obradach tych zabierali głos posłowie: Abrahamowicz Dawid, Chrzanowski, Piniński, Rutowski, Jaworski, Roszkowski, Kozłowski, Szczepanowski, Abrahamowicz Eug. Wszyscy prawie mowcy wykazywali korzyści, aby nie teraz, ale później, gdy przed ostatniem uchwaleniem budżetu otwartą będzie w Izbie ogólna dyskusya nad ustawą skarbową na rok 1892, zabrać głos w imieniu posłów polskich w rozprawach ogólnych nad budżetem i zaznaczyć swoje stanowisko. Nadto wykazano, że dyskusya nad pojedynczemi działami budżetu da pole do zaznaczenia zapatrywań i żądań delegacyi polskiej i do krytyki rządowego projektu budżetu, zaraz zaś na najbliższych posiedzeniach Koła należy rozpocząć obrady nad szczegółowemi działami budżetu.

Po zamknięciu rozpraw powzięto uchwałę: Koło uchwala w zasadzie wziąść udział w rozprawach ogólnych nad budżetem dopiero przy dyskusyi nad ustawą skarbową. Prócz tego pozostawiono uznaniu parlamentarnej komisyi Koła, czy będzie potrzeba złożyć teraz stosowne do tej uchwały oświadczenie w Izbie.

Kongres socyalistów w Erfurcie.

I.

„Porządni ludzie nie chcą już brać udziału w zebraniach socyalno demokratycznych; panuje bowiem na nich taka wrzawa, dają się słyszeć takie krzyki, karczemne obelgi, oszczerstwa względem najbardziej szanowanych ludzi, że doprawdy niema się co dziwić, iż przeciwnicy socyalnej demokracyi mogą jej rzucać w twarz słowa: „Wy sami przecież przyznajecie, że jesteście arcygałganami!"

Wyrazy te mniej więcej dosłownie wypowiedzieli podczas obrad kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi delegaci Jacobi z Berlina i Ullrich z Offenbachu. Trafność i słuszność powyższego zdania potwierdził w całej pełni dotychczasowy przebieg dyskusyi na posiedzeniach kongresu, odbytych w przeszłym tygodniu. Posiedzenia te rozpoczęły się we czwartek i przez trzy dni z rzędu były widownią bardzo niebudujących scen walki pomiędzy obozem „młodych," a obozem „starych." Niepodobna streszczać wszystkich niezmiernie długich, z góry przygotowanych mów; dość powiedzieć, że do dyskusyi nad sprawozdaniem Auera zapisało się przeszło dwudziestu mowców. Wynik tych przerażających obrad wykazał wprawdzie, że kongres w bardzo przeważającej większości potępia stanowczo program i działalność opozycyi, stanowczo jednak zadużo zużyto czasu dla dowiedzenia rzeczy, którą z góry można było przewidywać.

Z pomiędzy reprezentantów opozycyi, oprócz Vollmara, rysują się najwyraźniej sylwetki pp. Wernera i Wildbergera. Bezpośrednio po wyczerpującym referacie, złożonym w imieniu zarządu stronnictwa przez Auera (referacie, który nawiasem mówiąc, między innemi wykazuje kwotę 2,776 marek, jako zaliczkę na wydawnictwo polskiej *Gazety robotniczej* w Berlinie) zabrał głos p. Werner, uważany za jeneralnego mowcę opozycyonistów; jestto podobno bardzo mętna głowa i niektórzy wyrażają zdziwienie, że „młodzi w tak nieudolne ręce powierzyli jedno z najważniejszych zadań. Werner odpowiadając Auerowi, wogóle zaprzeczył, jakoby istniała jaka zorganizowana opozycya; każdy jest odpowiedzialny sam za siebie. Wogóle mowa Wernera łagodnym stosunkowo tonem sprawiła prawdziwą niespodziankę po obu stronach. Wildberger za to wynagrodził owo umiarkowanie w dwójnasób, występując z bardzo namiętnemi zarzutami, przybranemi w jaknajostrzejszą formę; wobec takiego ataku widział się zmuszonym do odpowiedzi sam Bebel, który bronił siebie i swoich kolegów nie bez rzeczywistego powodzenia. Wildberger przemawiał w ogólnikach, Bebel zaś zażądał rzeczywistych, istotnych, dowiedzionych faktów, których opozycya, jak się ostatecznie pokazało, nie mogła wcale dostarczyć.

We czwartek po południu przemawiali głównie zwolennicy „starych" i członkowie zarządu. Zabierali głos: Bebel, Frohme, Liebknecht, Auer, Grillenberger, sekretarz stronnictwa Ryszard Fischer i wielu innych. Większość mowców oświadczała się przeciwko paktowaniu z żywiołami opozycyjnemi i odzywała się o wrogiem stronnictwie z niehamowanem uniesieniem. Jedyny wyjątek stanowi przemówienie Grillenbergera, pełne humoru i ironii. Najgwałtowniej obszedł się z opozycyą Ryszard Fischer i wręcz zarzucił jej, że „w jej gronie znajdują się ajenci rządowi i żywioły nieczyste, które należy co prędzej ze stronnictwa wyeliminować". Bebel wniósł, ażeby po dyskusyi nad taktyką stronnictwa wybrano komisyę, składającą się z 10 członków, którab y zbadała uczynione zarządowi stronnictwa i frakcyi parlamentarnej zarzuty.

Nazajutrz, w piątek, znowu opozycyoniści bronili swojej sprawy. Oprócz Wildbergera i Wernera przemawiał także Dr Lux z Magdeburga. Wszyscy trzej mowcy oświadczyli, że zdecydowani są wystąpić ze stronnictwa. Bardzo ciekawą była także mowa Schmalfelda ze Stade, znanego powszechnie ztąd, że był kontrkandydatem księcia Bismarcka przy wyborach do parlamentu i że o mało nie odniósł nad nim zwycięstwa. Schmalfeld czynił na kongresie zarządowi stronnictwa ciężkie zarzuty, że w swoim czasie niedostateczną rozwinął agitacyę w celu przeprowadzenia jego kandydatury. Po mowie Fischera, który powtórnie głos zabierał, utrzymując, że po za opozycyą stoją żywioły anarchistyczne, uchwalono zamknąć dyskusyę. Jako referent zabrał głos jeszcze Auer i zaznaczył, że zarządowi nie chodzi o wykluczenie całej grupy ze stronnictwa; należy tylko usunąć poszczególne szkodliwe osoby. „Miara już się przebrała — mówił Auer. — Dopóki żywioły opozycyjne znajdują się w łonie stronnictwa, dopóty jesteśmy odpowiedzialni za ich postępowanie; nie chcemy zaś już dłużej za nie odpowiadać. Zarząd partyi obstaje przy wniosku Bebla. Panowie z opozycyi albo będą ze wstydem i hańbą ze stronnictwa wypędzeni, albo zechcą przyznać ze skruchą, iż wstyd i hańbę przynieśli stronnictwu".

Na sesyi popołudniowej, przed przystąpieniem do głosowania, przewodniczący Singer odczytał telegramy gratulacyjne, pomiędzy któremi znajdowała się także depesza od „towarzyszy polskich". Wniosek Bebla w sprawie wyznaczenia komisyi został uchwalony bardzo znaczną większością; oklaskami powitano oświadczenie jednego z mowców, iż z najzupełniejszą ufnością można już z góry spuścić się na wynik badań wybranych do komisyi członków. — Postawiono oprócz tego jeszcze trzy wnioski: jeden, pochodzący od opozycyi, dążył do wyrażenia zarządowi wotum nieufności; drugi domagał się wykluczenia z łona partyi pp. Wildbergera, Wernera i towarzyszy bez poprzednich obrad komisyi. Oba te wnioski jednak nie zostały poddane pod głosowanie, ponieważ nie uzyskały potrzebnego poparcia. Natomiast trzeci wniosek, projektujący wyrażenie zarządowi zupełnego zaufania, uchwalony został wszystkiemi głosami przeciw pięciu.

Odrazu w piątek przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego, a mianowicie do omówienia „parlamentarnej działalności frakcyi" oraz „taktyki stronnictwa." Referentem był poseł Molkenbuhr; w sprawozdaniu swojem dowodził, że nie można odrazu osiągnąć wszystkiego, czego żąda opozycya, ale trzeba się kontentować drobnemi korzyściami, nie spuszczając z oka głównego celu: urzeczywistnienia zasad socyalistycznych. Jeżeli frakcyi nie udało się wielkich osiągnąć korzyści, pochodzi to ztąd, że wszystkie inne stronnictwa sprzysięgły się przeciw polepszeniu doli robotników. Wniosków samodzielnych frakcya nie postawiła wiele w ubiegłym roku. Najgłówniejszemi są: wniosek o uchylenie skutków ustawy antisocyalistycznej i wniosek o upaństwowienie aptek. Głównie zaś frakcya stawiała wnioski poprawcze do nowej ustawy procederowej; oświadczyła się przeciw niej, ponieważ w ogólności uznała ją za niedostateczną. Co do kwestyi wojskowej, frakcya co rok stanowisko swe zaznacza, nikt jednak nie ośmieliłby się twierdzić poważnie, że w obecnych warunkach postawiony ewentualnie przez frakcyę wniosek o zniesienie wojska stałego mógłby mieć rzeczywiście jaki skutek.

Sprawę taktyki stronnictwa omawiał następnie bardzo obszernie poseł Bebel. Przedłożony nowy projekt programu stronnictwa nie zawiera właściwie nic nowego, raczej dawne zasady zostały w nim wyraźniej sformułowane. Zniesienie produkcyi kapitalistycznej jest, jak było dotąd, głównym celem socyalnej demokracyi; dążyć ona musi przeto do pozyskania siły politycznej. Po uzyskaniu jej, socyalna demokracya wywłaszczy dzisiejsze społeczeństwo. Jak ten cel jednak osiągnąć? Wypowiedzenie walki dzisiejszemu społeczeństwu burżoazyjnemu już teraz, nie byłoby praktycznem, gdyż wytężyłoby ono wtedy wszelkie siły, aby usiłowania te paraliżować. Cały szereg dróg prowadzi do celu. Po pierwsze agitacya na zebraniach, po drugie jak największe rozpowszechnienie prasy socyalno-demokratycznej i po trzecie parlamentarna działalność frakcyi; oto trzy najgłówniejsze drogi. Niesłusznym jest zarzut opozycyi, jakoby cała frakcya socyalno-demokratyczna składała się z lalek; przeciwnie działalność frakcyi umiarkowana, a zawsze zasadnicza, największej bodzie przeciwników. Taktyka anarchistów żadnych nie wydaje skutków; dziś nie czas na stawianie barykad; popełnionoby błąd najwyższy, gdyby taktyki dzisiejszej zaniechano. Bebel przyznał, że nie wszyscy wyborcy socyalno-demokratyczni są zdeklarowanymi socyalistami, gdyż masy robotników zbyt wiele jeszcze mają przesądów, pochodzących z wychowania. Socyalno demokratycznych ojców i matek, któreby mogły wychowywać socyalnych demokratów, dawniej nie było, trzeba ich zatem dopiero wychować.

W dalszym ciągu Bebel polemizował jeszcze przeciw opozycyi, posądzał niektórych berlińskich mężów zaufania, że używali pieniędzy stronnictwa na cele wrogie stronnictwu; Wernerowi zarzucił nieuctwo i polecił uczyć się jeszcze gruntownie, zanim zechce odgrywać rolę polityczną; projekta Vollmara nazwał Bebel niedołężnemi, mogącemi sprowadzić zabagnienie całej socyalnej demokracyi niemieckiej. Nie cofać się w agitacyi, ale śmiało jak dotąd iść naprzód, a wszyscy, tak sądzi mówca, doczekają się urzeczywistnienia zasad socyalno-demokratycznych. Mówca zakończył żądaniem, żeby taktyka stronnictwa wyraźnie była określoną i żeby była obowiązującą dla wszystkich; w tym celu przedłożył kongresowi długą rezolucyą, z której podajemy następujący najważniejszy ustęp:

„Kongres żąda od każdego poszczególnego towarzysza, żeby uchwałom całego stronnictwa i przepisom organów partyi, dopóki one postępować będą w ramach praw im przyznanych, zupełnie był posłusznym — i żeby w uznaniu, że stronnictwo walczące, jakiem jest stronnictwo socyalno-demokratyczne, tylko przy największej karności i poddaniu się woli całego stronnictwa, cel swój może osiągnąć, każdy karności tej i posłuszeństwa przestrzegał."

Na mowie Bebla zakończono obrady piątkowe; następne posiedzenie, odbyte w sobotę rano, rozpoczęło się od długiej, dwie godziny trwającej mowy dep. Vollmara, która na bliższą zasługuje uwagę.

KRONIKA.

Kraków 21 października.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wczoraj wieczór przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia, gdzie złoży przysięgę, jako tajny radca, w ręce Najj. Pana.

— **Zapiski osobiste.** J. E. komendant korpusu Krieghammer dziś rano wyjechał do Morawii.

— **Za spokój duszy ś. p. biskupa Janiszewskiego** odprawionem zostanie jutro (we czwartek) o godzinie 9 nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór kleryków T. J. Mowę żałobną wypowie X. St. Załęski.

— **Nabożeństwo żałobne**, urządzone staraniem Rady miasta Krakowa za duszę ś. p. Adryana Baranieckiego, odprawił dziś rano o godz. 10 w kościele OO. Franciszkanów członek tejże Rady, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, X. prałat Dr Chotkowski; przy wszystkich bocznych ołtarzach odprawiały się równocześnie Msze święte żałobne. Podczas nabożeństwa śpiewał chór pod kierownictwem p. dyrektora Barabasza: *Requiem* Schoepfa i *Miserere* Kothego. Po nabożeństwie odśpiewał celebrans wraz z duchowieństwem przed wspaniale urządzonym i oświetlonym katafalkiem *Castrum doloris*. Na nabożeństwo przybyła rodzina ś. p. Adryana Baranieckiego, prezydent miasta Dr Szlachtowski wraz z p. wiceprezydentem Friedleinem i radcami miejskimi, oraz urzędnikami Magistratu, niemniej liczne grono przyjaciół i wielbicieli ś. p. Baranieckiego.

— **Uroczysta Msza.** Zapowiedziana przez Towarzystwo śpiewackie „Lutnię" Uroczysta Msza Gounoda na cześć św. Cecylii wykonaną zostanie w niedzielę dnia 25 b. m. w kościele N. Panny Maryi podczas Mszy ostatniej o godzinie 12 w południe. W odtworzeniu pięknego tego dzieła weźmie udział około 60 osób. Podczas Mszy odbędzie się kwesta na dokończenie restauracyi kościoła N. Panny Maryi.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: odpowiedź Ministerstwu w sprawie budowy III gimnazyum i szkoły realnej; porządek dzienny zaznacza, iż sprawa jest pilną. Drugim punktem porządku dziennego jest wybór komisyi do załatwiania rekursów. Przy drzwiach zamkniętych odbędzie się następnie posiedzenie poufne, na którem ma być mianowany asystent Kasy miejskiej.

— **Z Uniwersytetu.** P. Ludwik Boratyński, rodem z Tarnowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra filozofii.

— **Wydział Lutni**, wskutek odebranego zaproszenia, naradzał się wczoraj nad udziałem, jaki wypadnie przyjąć w zapowiedzianej na rok przyszły wystawie muzycznej w Wiedniu. Ponieważ w czasie tej wystawy mają być wykonywane produkcye dzieł kompozytorów wszystkich narodowości, przeto wskazanem się wydaje urządzenie jednego lub dwóch koncertów, których program składałby się z samych utworów kompozytorów polskich. Pod względem produkcyi muzycznej kraj nasz znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, iż rozporządza siłami, jakiemi dzisiaj żaden inny naród poszczycić się nie może. Koncert, w którymby przyjęli udział tacy artyści, jak bracia Reszke, Kochańska, Barcewicz, Paderewski, stanowiłby sam przez się dla świata muzycznego nie zrównaną atrakcyę. Przyłączyćby należało do nich wyborowe siły wszystkich Towarzystw śpiewackich polskich, któreby się na jeneralne próby musiały przed wyjazdem do Wiednia zjechać do Krakowa. Urzeczywistnienie tego projektu, któryby sztuce polskiej nastręczył sposobność zdobycia sobie nowych laurów na wszechświatowej arenie, będzie przedmiotem dalszych zabiegów i starań wydziału „Lutni."

— **Namiestnictwo** udzieliło krakowskiemu Towarzystwu nauczycielek pozwolenia do zbierania składek w Galicyi na rzecz tego stowarzyszenia na przeciąg jednego roku pod warunkiem, że osoby zajmujące się zbieraniem składek zaopatrzone będą w certyfikaty, wystawione przez Wydział stowarzyszenia, a przez tutejszą dyrekcyę policyi koramizowane, oraz że zbieranie składek nie będzie się odbywać po domach prywatnych.

— **Wynik uzupełniających wyborów** do tutejszej reprezentacyi zboru izraelickiego, ukończonych wczoraj wieczorem, jest następujący: W I kuryi na 117 głosujących wybrani: p. Albert Mendelsburg, jako starszy, 116 głosami; jako członkowie pp.: M. Ehrenpreis 109 gł., Dr I. Jurowicz 115 gł., prof. Dr J. Oettinger 116 gł. i Dr J. A. Propper 116 gł. W II kuryi na 126 głosujących: p. Hirsch Landau, jako starszy, 124 głosami; jako członkowie pp.: J. Bober 123 gł., B. Eichhorn 123 gł., N. Jacobsohn 123 gł. i L. Margulies 124 gł. W III kuryi na 174 głosujących: p. A. Goldgardt, jako starszy, 172 głosami; jako członkowie pp.: P. Cypres 169 gł., F. Lauer 169 gł., F. Pamm 171 gł., S. Ritterman 171 gł. i J. Censer 163 gł., jako zastępca, w miejsce zmarłego H. Jennera na 2 lata. Wyborcy złożyli więc wotum ufności dotychczasowej reprezentacyi, która zatrzymuje nadal rządy gminy izraelickiej.

— **Towarzystwo imienia Staszica.** Chyba przez nieuwagę zamieściła wczorajsza *Nowa Reforma* korespondencyę ze Lwowa z ciężkiego kalibru zarzutami przeciwko Towarzystwu imienia Staszica. Korespondent pisze: „Niektóre osoby, stojące u steru Towarzystwa, zachowują się tak, jak gdyby nic a nic im nie zależało na pomyślnym rozwoju Towarzystwa. Już na pierwszem walnem zgromadzeniu liczni członkowie okazywali niezadowolenie z powodu nie dość ścisłego prowadzenia rachunków i wyrazili nadzieję, że przed następne zebranie wystąpi wydział lepiej przygotowany. Tymczasem jakoś tego zebrania doczekać się nie można. Statut nakazuje zwołanie go najdalej na koniec kwietnia, a tymczasem dobiega już ku końcowi październik, a o zgromadzeniu ani słychać!.... Nie dość na tem, ale niepokojącem jest również, że trudno się po prostu dowiedzieć, co się dzieje w Towarzystwie. Stosunki zarządu z delegatami rozluźniają się.... Trzeba raz położyć koniec tym nieporządkom, aby uniknąć podobnych nieprzyjemnych zajść, jakie w swoim czasie były w Towarzystwie „Rodzina."

Przypomną sobie czytelnicy, jak rok przeszło temu, *Czas* wystąpił z szeregiem feiletonów, których autor, całem podpisany nazwiskiem, wykazywał na podstawie wyczerpującego studyum szkodliwość wydawnictw Tow. im. Staszica, szerzących jad społeczny, fałsze historyczne i w dodatku najgorszą polszczyznę. Odpowiedział na to z za płotu jakiś anonimowy rycerz w *N. Reformie*, broniąc Tow. im. Staszica z zapałem godnym zaprawdę lepszej sprawy i pod pręgierzem stawiając tego, co pierwszy śmiał uderzyć na protegowane przez krakowskiego *Gońca ludowego* przedsięwzięcie.

N. Reforma teraz nagle przejrzała... Lepiej późno, niż nigdy. W każdym razie i ten wypadek świadczy o zdumiewającej gruntowności, sumienności i konsekwencyi w traktowaniu spraw publicznych. Czyż nie przypomina to zupełnie postępowania redakcyi *Gońca ludowego* z *Wroga ludu* Ibsena?

— **Kronika policyjna.** Wczoraj aresztowany został woźny Muzeum techniczno-przemysłowego, pełniący tę służbę od lat 21. Aresztowany, jak się okazało, używał od lat 21 fałszywego nazwiska Piotr Wójcik; nazywa on się właściwie Piotr Trzcionka i pochodzi z Królestwa Polskiego. Jako powód przybrania fałszywego nazwiska podaje obawę, aby nie został wydany władzom rosyjskim; co do brzmienia zaś fałszywego nazwiska, podaje aresztowany naiwnie, iż mu je nadano przy bierzmowaniu. Aresztowano go zaś z powodu silnych poszlak o kradzież; mianowicie z kwoty 400 złr., jaką ś. p. Adryan Baraniecki gotówką miał zostawić, wedle zdania osób, znających stan rzeczy, znaleziono zaledwie 100 złr. Podczas rewizyi w mieszkaniu woźnego Wójcika *recte* Trzcionki znaleziono ukrytą bardzo zręcznie kwotę 40 złr. w kopercie, adresowanej do ś. p. Dra Baranieckiego; banknoty zaś były poskładane w ten sposób, jak to zwykł był czynić za życia dyrektor Muzeum. Znaleziono też w mieszkaniu aresztowanego inne drobniejsze skradzione przedmioty. Dalsze dochodzenie jest w toku. Aresztowany jest właścicielem domu.

— **Ogień.** Wczoraj wieczorem o godz. 5 wybuchł ogień w hotelu Imperial pod L. 6 przy ulicy Zwierzynieckiej; powodem pożaru było rozlanie się wrzącej terpentyny, która przytem oparzyła lewą rękę Antoniemu Mrozowi. Na miejsce przybyła straż pożarna i ogień ugasiła, a pogotowie ochotniczego Towarzystwa ratunkowego udzieliło pomocy oparzonemu.

— **W sprawie Morskiego Oka.** W dniu 17 sierpnia b. r. w poniedziałek do południa polował na kozice ks. Hohenlohe w Żabiem nad Morskiem Okiem na terytoryum Galicyi z całym swoim dworem i miał 26 naganiaczy. Upolowano tam, jak donosi *Dziennik Polski*, 4 kozice, wobec licznych świadków, patrzących na to polowanie ze schroniska Towarzystwa tatrzańskiego nad Morskiem Okiem. Kozice ubite rozbierano, a sadło z nich zabierali sobie górale.

Do pilnowania ustawy ochronnej strażnik zaprzysiężony ze Zakopanego, Bartłomiej Obrochta, wniósł skargę na ks. Hohenlohego do starostwa w Nowym Targu i przytoczył świadków naocznych tego polowania. P. starosta przesłał wskutek tego następujące pismo do wydziału Tow. tatrzańskiego:

„L. 15765. Do Szanownego Zarządu Tow. tatrzańskiego w Krakowie."

Bartłomiej Obrochta, strażnik, ochraniający kozice i świstaki, wniósł 31 sierpnia 1891 r. zażalenie na ks. Hohenlohego, właściciela dóbr Jaworzyńskich, z powodu zabicia 4 kozic na gruncie galicyjskim.

Dla bliższego zbadania tej skargi zechce Szanowny Zarząd sprawdzić i donieść, pod jaką parcelą według pomiaru stałego katastru ten grunt jest położony, na którym ks. Hohenlohe polował, abym był w położeniu wdrożyć dochodzenie. O ile jednak dotychczas sprawdzić zdołałem, to dnia 17 sierpnia 1891 r. polował istotnie ks. Hohenlohe w Tatrach, przyczem widziano na spornem terytoryum tylko kilku naganiaczy, lecz na temże terytoryum nic nie ubito.

Ci naganiacze posunęli się przez Rysy ku Białej Wodzie i dopiero tam przy Wysokiej zabito pewną, bliżej nieoznaczoną liczbę kozic. Jeżeliby więc rozchodziło się o fakt polowania na spornem terytoryum, to c. k. Starostwo, ze względu na niesprawdzoną dotychczas w tem miejscu granicę, dla braku kompetencyi, nie mogłoby żądanego dochodzenia przeprowadzić.

Nowy Targ 25 września 1891 r.

C. k. starosta *Orobkiewicz* m. p.

— **Śluby.** W dniu 17 b. m. odbył się w Jurkowie nad Dunajcem ślub p. Mieczysława Bończy-Skarzyńskiego z panną Maryą hr. Marassé, przy licznym zjeździe rodziny Skarzyńskich, tudzież domów, spokrewnionych z rodziną panny młodej, a mianowicie: Ulenieckich, hr. Krukowieckich, Sułkowskich, Jordanów i Duninów. Podczas uczty weselnej wzniósł ojciec panny młodej w dłuższem przemówieniu toast na pomyślność młodej pary i wspomniał o Szymonie Bończa-Skarzyńskim, który z końcem przeszłego wieku wraz z Rejtanem i Krasnodębskim na sejmie w Grodnie uroczysty założył protest przeciw podziałowi Polski. Ta mowa Szymona Skarzyńskiego, zachowana z największą czcią w archiwum familijnem rodziny Skarzyńskich, wypowiedziana wówczas wobec obradujących Stanów Rzeczypospolitej polskiej, jest pięknym zabytkiem wymowy parlamentarnej w Polsce XVIII w. i świadczy o podniosłym umyśle i gorącym patryotyzmie mowcy, równie jak o jego nieustraszonej odwadze. Wypowiedzianą bowiem została wśród szczęku broni żołnierzy rosyjskich, którzy stali z wytoczonemi przed gmachem obrad działami i zapalonemi lontami, grożąc śmiercią w razie oporu. Przechodząc następnie do dziadka i stryja pana młodego, nieodżałowanej pamięci Fortunata i Mieczysława Skarzyńskich, wspomniał mowca o wielkich ich cnotach ro-

---

rakterystyczny, znany mi z jego własnych ust. Ś. p. Adryan mało sypiał w ostatnich czasach i posiadał tak mało mocy władania sobą, że położywszy się do snu, nie zdołał o własnej sile zmienić pozycyi. Dlatego nad łóżkiem miał zawieszone pomocnicze rzemienie. Jednej nocy usnął dopiero o godz. 12 i spał trzy kwadranse. Przebudziło go uczucie, że leży na samej krawędzi łóżka i w razie najlżejszego zmrużenia zmęczonych powiek, spadnie niechybnie na ziemię. W przykrem tem położeniu chwycił się biedaczysko rzemieni i w ten sposób spędził bezsenną noc do rana, byle nie budzić nikogo w swem otoczeniu, a zwłaszcza nie dać powodu do zbudzenia matki, śpiącej w sąsiednim pokoju. Szczególnym powodem tej jego nieocenionej delikatności był najdroższy przymiot każdego człowieka — miłość synowska dla matki. U ś. p. Adryana miłość ta, sama przez się rzadka u ludzi wyższego wieku, przybierała wyraz tem bardziej rozrzewniający, że jej przedmiotem była staruszka, znękana najboleśniejszemi przejściami życia, której los po zabraniu licznej rodziny, zostawił w Adryanie jedyne dziecko. Jaką on miał dla niej słodycz, jak dusza jego pełna była każdej chwili myśli o tej najdroższej mateczce, jak każde jej najmniejsze zapadnięcie na zdrowiu czyniło ś. p. Adryana niezdolnym prawie do pracy i skupienia ducha, o tem niech mi wolno będzie wspomnieć tu z codziennego obcowania z nieboszczykiem, bo był to również jeden z tych niezliczonych momentów, które pamięć jego drogiej osoby zniewalają pielęgnować do końca życia. I niechaj to pośmiertne wspomnienie, naszkicowane tylko grubym i źle zakrojonym ołówkiem, dla oddania wizerunku ukochanego syna staruszki, „dyrektorka Adryana", wyjedna mi u jego przezacnej matki przebaczenie za wszelkie skazy, jakie powstały kiedykolwiek na czystym zresztą stosunku między zwierzchnikiem a podwładnym.

A teraz pozwól szanowny Czytelniku postawić ostateczne konto między sobą a zasługami ś. p. Baranieckiego. Jeżeli Adryan był zasłużonym i wyjątkowym człowiekiem, a to uznanie składa mu miasto nasze, zaszczycając jego zwłoki publicznym pogrzebem, toć słuszna jest, aby wdzięczność była mu okazaną nie przemijającym, zewnętrznym czynem, lecz trwałym pomnikiem, któryby był godnym jego wzniosłego ducha, pomnikiem, któryby przedłużył jego pamięć za deski grobu.

Wprowadzić instytucyę, której on dał życie z myślą o podniesieniu krajowego przemysłu, a więc Muzeum techniczno-przemysłowe, do nowego samodzielnego budynku, z warunkami dalszego szybkiego rozwoju i działania, za czem ś. p. Adryan wzdychał bezustannie, i utrzymać to, co było ukochanem jego osobistem dzieckiem, a więc wyższy Zakład naukowy dla kobiet przy dalszem istnieniu ze spotęgowaną energią, te dwie rzeczy uważamy za materyały na jego pomnik i jesteśmy przekonani, że będzie to pomnik wdzięczności — prawdziwie *aere perennius*.

Co? wątpisz szanowny Czytelniku, ażali to jest możebne? Wstydby może było rozstrzygać podobne pytanie, rozpraszać podobną wątpliwość. Jeżeli bowiem, jak powiedziano w tłumie pogrzebowym bardzo słusznie, jednostka, zgnębiona fizycznem cierpieniem, li tylko własnemi, szczupłemi siłami i zapartem osobistem poświęceniem w skromności, potrafiła wzbogacać jeden zakład, t. j. Muzeum, a drugi t. j. Wyższy Zakład naukowy dla kobiet, prowadzić i podtrzymywać przez długi szereg 23 lat, to cóżby przyszło sądzić o przyszłości społeczeństwa, któreby posiadało mniej woli, mniej hartu duszy i mniej gotowości do poświęceń i to na własną, namacalną korzyść — aniżeli, wielka wprawdzie zaletami duszy i serca, ale zawsze jednostka, jaką był ś. p. Dr Adryan Baraniecki?

JAN WDOWISZEWSKI.

dzinnych i obywatelskich, jakoteż o ich czynnym udziale w sprawach publicznych wówczas, gdy życie publiczne jeszcze nie było tak rozwinięte w kraju, jak teraz. Życząc, aby pan młody wstępował w te piękne ślady dziada i stryja, zakończył ojciec panny młodej toastem na powodzenie państwa młodych.

Po rozlicznych innych jeszcze toastach zeszła noc cała na wesołej zabawie z tańcami. Ślub dawał X. Fidelis Paszkowski, przyjaciel domu, dawniejszy gwardyan OO. Kapucynów w Lubartowie przed 1863 r., a obecnie proboszcz i kanonik w Baryczu pod Monasterzyskami; on to przed 18 laty pobłogosławił związek małżeński rodziców panny młodej w Krakowie.

— W Wiedniu w kaplicy prałackiej XX. Benedyktynów szkockich (Freiung) odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godz. 7 wieczór ślub panny Teresy Zaleskiej, córki JE. p. Ministra Filipa Zaleskiego i Aleksandry z Suchodolskich, z p. Janem Jordanem Stojowskim, właścicielem dóbr ziemskich w Galicyi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Równia, w powiecie liskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Do przeprowadzenia śledztwa** w sprawie defraudacyj cłowych na Bukowinie, wydelegowany został sąd karny we Lwowie i z ramienia jego udał się w tych dniach do Czerniowiec radca Janowski w towarzystwie zastępcy prokuratora p. Heldenburga.

— **Katastrofa kolejowa** miała miejsce w nocy 18 na 19 b. m. w Kohlfurt. *Neuer Görlitzer Anzeiger* podaje następujący opis nieszczęścia: W chwili, gdy pociąg pospieszny wrocławsko-berliński wjeżdżał o godz. 12 minut 51 po północy na dworzec w Kohlfurt, najechała nań z boku lokomotywa, przesuwająca wagony zestawionego pociągu osobowego. Zetknięcie było nader gwałtowne i kilka osób straciło życie. Jeden wagon I i jeden III klasy wgniotły się w siebie zupełnie i oba stanęły zaraz w płomieniach. Ozwały się przeraźliwe krzyki z pod gruzów wagonów. Wogóle zginęło w tej katastrofie pięć osób, a wiele jest ciężko rannych. Mianowicie zginęli: porucznik v. Kardorff (syn znanego przywódcy wolnokonserwatywnych w parlamencie niemieckim), Schaefer kupiec z Bytomia, Wiener aptekarz z Berlina, rotmistrz v. Boehm i Dr Wolf z Berlina. Wedle innych wersyj poniósł także śmierć maszynista Zippel i palacz Trenner. Katastrofa sprawiła przerażające wrażenie.

— **Testament Boulangera** ogłasza *Gaulois*. Prócz umeblowania i innych ruchomości, znajdujących się w mieszkaniu Boulangera w Brukseli, nie zostawił jenerał żadnego majątku. Zapewnia on w testamencie, że nie pozostawił także żadnych długów. Otóż uniwersalną spadkobierczynią swą ustanawia on pannę Matyldę Griffith, kuzynkę swą, mieszkającą oddawna przy matce jenerała. Prócz tego 17 osób, wymienionych w testamencie, między innemi Rochefort, ma prawo wybrania sobie pamiątki zpośród mebli, dzieł sztuki i kosztowności Boulangera. Słynnego konia „Tunisa“ leguje Boulanger p. Ludwikowi Barbier. Jako wyłączną przyczynę samobójstwa podaje on niemożność zniesienia życia bez p. de Bonnemain.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 22 b. m. (pierwsze czwartkowe przedstawienie): *Wielkie bractwo*, komedya w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

W sobotę 24 b. m.: Po raz pierwszy: *Ofiara miłości* (Musotte), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 b. m.: Po raz drugi: *Ofiara miłości* (jak wyżej).

We wtorek 27 b. m.: Po raz trzeci: *Ofiara miłości* (jak wyżej).

— Dnia 20 października piękna pogoda; termometr od +4·6 doszedł do +19·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 21 października stan jego był 738·8 mm., termometru +4·6 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 22 października: św. Korduli i Alodii pp. mm.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. *Wielkie bractwo*, pięcioaktowa, pełna werwy i humoru komedya hr. Fredry, syna, rozpoczyna jutro cykl przedstawień, t. zw. czwartkowych, które zazwyczaj licznie bywały odwiedzane, zwłaszcza przez publiczność lożową. Jesteśmy pewni, że i w bieżącym sezonie przedstawienia czwartkowe, zalecające się odpowiednim wyborem sztuk i dobrą obsadą ról, będą miały powodzenie.

Podręcznik do nauki literatury powszechnej, ułożony przez Teresę Prażmowską. Nakład Teodora Paprockiego i sp. w Warszawie. Kraków. Drukarnia Anczyca i sp. 1892, str. 550.

W literaturze naszej daje się czuć dotkliwie brak książki podręcznej do historyi literatury powszechnej, a szerszy ogół naszej inteligencyi nie może poszczycić się w tym kierunku zbyt wielką wiedzą. Mamy dwa kompendya do historyi literatury powszechnej: jedno, tłómaczone z niemieckiego (Jana Scherra), grzeszy powierzchownością i płytkością sądów, a drugie rzekomo oryginalne (Henryka Lewestama) jest „magazynem wiadomości biograficznych i sanktuaryum sądów estetycznych-ogólnikowych,“ jak się wyraził jeden z naszych krytyków. Pełna wielkich zalet praca śp. Szujskiego obejmuje tylko dzieje literatur ludów niechrześciańskich. Na zakończenie zaś „Dziejów literatury powszechnej,“ wychodzących w Warszawie nakładem Lewentala, czekamy, niestety, już rok jedenasty, a dotąd doprowadzono je tylko do końca wieku XVI. Dlatego praca p. Teresy Prażmowskiej, pod wymienionym w nagłówku tytułem, doprowadzona do połowy wieku XIX, jest bezsprzecznie pożądanym nabytkiem w literaturze polskiej.

Historyę literatury powszechnej dzieli autorka na dwie części: pierwsza (rozdziałów XVI) obejmuje dzieje piśmiennictwa ludów starożytnych; część druga (rozdziałów XVII) ludów średniowiecznych i nowożytnych. Dziejom literatur słowiańskich poświęca dwa obszerne rozdziały (XIV i XV), w których literaturę polską pomija, jako traktowaną zwykle w osobnych monografiach. Na rozkład materyału naukowego, przyjęty przez autorkę, niezawsze zgodzić się możemy. Jeżeli np. o języku i literaturze ormiańskiej uważała za stosowne coś powiedzieć, to wypadało znaleść dla nich inne właściwsze miejsce, niż obszerny odsyłacz pod literaturą angielską (str. 384—386) li tylko z tego powodu, że Byron zajmował się językiem armeńskim.

P. Teresa Prażmowska przeznacza swój „Podręcznik do nauki literatury powszechnej“ zarówno dla uczących, jak i uczących się. Wykładającym praca ta ma dostarczyć „przedmiotu do rozumowań, ocen i wywodów, otwierających przed słuchaczami nieskończone widnokręgi umysłowego życia ludzkości“, a słuchaczom pozwoli „wytworzyć sobie pojęcie o całokształcie piśmiennego dorobku, oraz o charakterze twórczości tak poszczególnych narodów, jak i ludzkości całej.“ Że w powyższej definicyi nie zdaje sobie autorka dokładnie sprawy i nie przeprowadza ścisłej granicy pomiędzy tem, co przeznacza dla nauczycieli, a co dla uczniów, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, a czego dowodem i praca jej, będąca owocem tych niejasno określonych zamiarów. Kto w pracach podręcznych, o stosunkowo szczupłych rozmiarach, pragnie uczynić zadosyć wielu naraz wymaganiom, ten niewątpliwie nie odpowie żadnemu należycie. Dla nauczycieli podręcznik p. Prażmowskiej mógłby być rodzajem *vade mecum* przy nauce literatury powszechnej, gdyby zawierał więcej materyału bio- i bibliograficznego; dla uczących się przedstawia rzecz może zasucho i w sposób zamało pociągający.

Praca ta jest streszczeniem wspomnianych wyżej „Dziejów literatury powszechnej“ (nakładu Lewentala) aż do wieku XVII, a kompilacyą podług innych autorów w dwóch ostatnich wiekach. Wady i zalety pierwowzoru odbić się z konieczności musiały i na „Podręczniku“ p. Prażmowskiej. Uznać jednak należy ostrożność autorki, z jaką umiała uniknąć wszystkiego, co grzeszy jednostronnością lub tendencyą w pracy źródłowej, na której zresztą całkowicie się oparła. Dosyć tylko porównać rozdział o początku nowej ery (w tomie II) pióra p. Jgnacego Radlińskiego, a jego streszczenie w pracy p. Prażmowskiej.

Autorka domaga się od krytyki, aby się trzymała zasady *suum cuique*. Otóż przyznać możemy, że książka jej jest w naszej literaturze pożądaną, jako obejmująca całokształt dziejów literatury powszechnej; że może i powinna wskutek tego oddać znaczne usługi szerszym warstwom naszej inteligencyi; że jest wprawdzie kompilacyą, ale kompilacyą sumienną i zręczną; że nareszcie pisana dobrym językiem polskim. Życzyćby zatem należało, aby autorka dotrzymała obietnicy, uczynionej we wstępie, i uzupełniła swój podręcznik wypisami z autorów starożytnych i współczesnych.

„Przegląd powszechny“ w zeszycie październikowym przynosi między innemi pouczający i na czasie będący traktat X. Ant. Langera p. t. „Socyalizm dzisiejszy wobec światła rozumu,“ piękne i barwnie napisane zapiski z podróży X. Jana Badeniego do Maria-Zell, uczoną rozprawę X. Dra Pelczara o Świętej tunice Zbawiciela w Trewirze. Obfity przegląd piśmiennictwa omawia cały szereg książek zagranicznych, a z polskich: „Księgę pamiątkową setnej rocznicy Konstytucyi 3-go maja“ i „Album portretów, rycin i widoków,“ wydane przez p. Bartoszewicza, oraz trzy nowe publikacye „Biblioteki pisarzów polskich,“ wydawanej przez Akademię Umiejętności. Obok dobrze oryentującego artykułu X. Badeniego o Sprawach Kościoła, warto przeczytać także podany przez Jasieńczyka list z podróży p. t.: „Polonia w Hamburgu“ i „Wrażenia z kongresu katolickiego w Gdańsku“ przez R.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie decentralizacyi kolei państwowych w Galicyi odbyła się onegdaj, jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, w ministerstwie handlu konferencya, w której wzięli udział szefowie sekcyi: bar. Czedik i Dr Wittek, szef biura kolejowego w jeneralnym sztabie jm. Guttenberg i radca ministeryalny Koerber. Nastąpiła wymiana zdań co do tej sprawy. Dopiero w jednym z najbliższych dni odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem zapadnie uchwała co do tego, w których punktach rząd byłby gotów uczynić zadość życzeniom, wyrażonym w memoryale Koła polskiego. Do tej wiadomości dołącza jeszcze *Fremdenblatt* następujący telegram swego korespondenta z Berna: „Na wypadek, gdyby miało być przeprowadzonem połączenie obu dyrekcyj galicyjskich kolei państwowych w Krakowie i we Lwowie, wówczas dla podlegających dyrekcyi ruchu w Krakowie linij morawskich musiałaby być utworzona osobna dyrekcya ruchu, a siedzibą jej byłby prawdopodobnie Ołomuniec.“

Dłuższy artykuł przeciw decentralizacyi kolei państwowych zamieściła *N. fr. Presse*. Usiłuje ona wykazać, że zaspokojenie życzeń polskich przyniosłoby nieobliczalną szkodę interesom państwowym, handlowo-politycznym i wojskowym. Podział wielkiej sieci kolei państwowych według krajów koronnych jest nieodpowiedni. Galicyjskie koleje pod względem terytoryalnym nie mogą stanowić odrębnej, samodzielnej sieci kolejowej. Koniecznem jest jednolite ukształtowanie całego zarządu kolei państwowych. Rzecz to wiadoma, iż administracya wojskowa wobec ciągłej możliwości politycznych komplikacyj, musi każdej chwili rozporządzać drogami żelaznemi i na wypadek mobilizacyi być w możności zorganizowania natychmiast koniecznej władzy centralnej. Aby to było możliwem, muszą techniczne zarządy przynajmniej ważniejszych kolei mieć swą stałą siedzibę w Wiedniu. Wobec ważności sieci austryackich kolei państwowych w ogóle, a szczególniejszego znaczenia galicyjskich kolei, nie dozwoli zarząd wojskowy na odłączenie i poddanie pod osobną administracyę galicyjskich linij kolejowych i zgodzi się tylko na taką organizacyę, która możliwie zastosuje się do obecnego ustroju i umożliwi, aby ruch na wszystkich liniach kierowany był z centralnej siedziby w Wiedniu. Żądane przez Koło polskie rozwiązanie dyrekcyi ruchu w Krakowie i kreowanie we Lwowie osobnego zarządu dla wszystkich w Galicyi i na Bukowinie istniejących linij kolei państwowych, jest już z tego powodu niekorzystnem, gdyż obecne agendy dyrekcyi ruchu w Krakowie i we Lwowie są bardzo znaczne, a przez upaństwowienie kolei Karola Ludwika jeszcze bardziej się rozszerzą, tak, że absolutnie ze Lwowa nie będzie można nad niemi zapanować, a wypadek taki w razie poważnego konfliktu na północno-wschodniej granicy monarchii musiałby pociągnąć za sobą niedające się obliczyć niebezpieczeństwa. W interesie Galicyi leży tedy, aby obecny podział dyrekcyi ruchu został zachowany. Wskutek rozwiniętej akcyi na polu upaństwowienia kolei, koniecznym stał się nowy statut organizacyjny dla austryackich kolei państwowych. „Byłoby do życzenia, kończy *N. fr. Presse*, aby postulaty Koła polskiego pokrywały się przyznanem w nowym statucie organizacyjnym rozszerzeniem atrybucyj dyrekcyi ruchu, albo nie różniły się od niego zasadniczo; spodziewamy się, iż Koło polskie w patryotycznem zrozumieniu stanu rzeczy, nie postawi żądania o federalistyczne ukształtowanie galicyjskich kolei żelaznych, jako sprzeczne z interesami całej monarchii.“

W tej samej sprawie pisze *Presse*: „Kwestya co do owych modyfikacyj, które w każdym razie w obecnej organizacyi kolei państwowych mają być przeprowadzone, zostanie już wkrótce rozwiązaną. Podnieśliśmy już, iż rząd nad tą kwestyą zastanawia się poważnie oddawna, mianowicie od chwili, gdy dalszy ciąg akcyi upaństwowienia kolei podjęto praktycznie zagajeniem rokowań o upaństwowienie kolei Karola Ludwika. Odnośne studya nie są jeszcze zakończone, ale wkrótce wejdą w stadyum rozstrzygnięcia. Znaczne rozszerzenie, jakiego koleje państwowe już doznały i jakiego doznają jeszcze przez upaństwowienie kolei Karola Ludwika, od samego początku wskazywało wzięcie pod uwagę odpowiedniego rozszerzenia zakresu działania istniejących dyrekcyj ruchu, a jak mówią rozszerzenie to jest zamierzonem.“

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 21 października. Członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z obwodu tarnowskiego, wybrany został wczoraj Stanisław Żaba, właściciel Zbylitowskiej Góry.

Wiedeń 21 października. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że załatwienie kwestyi spornej o Pamir ma być powierzone międzynarodowej komisyi granicznej, w której skład wejdą delegaci Rosyi, Anglii, Chin i Afganistanu. Rosya opierać ma swoje pretensye do Pamiru na tej podstawie, że szczepy, zamieszkujące wyżynę, podlegały niegdyś chanowi Kokandu, a Kokand obecnie należy do Rosyi.

Tensam dziennik donosi z Rzymu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach uważają za wiarygodną pogłoskę, według której handlowo-polityczne stosunki między Włochami a Rosyą były omawiane podczas spotkania się Rudiniego z Giersem. Obecnie między państwami temi istnieje konwencya, zawierająca klauzulę względem wzajemnego traktowania się, jako państwa najbardziej uprzywilejowane. W miejsce tej konwencyi ma obecnie wejść traktat taryfowy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 października. Książę pruski Leopold Fryderyk wyjechał wczoraj wieczór z powrotem do Berlina.

Wiedeń 21 października. Minister wojny wyraża w rozkazie dziennym do korpusu serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy mu okazali pamięć w dniu jego pięćdziesięcioletniego jubileuszu służbowego. Obowiązki służby nie pozwalają mu odpowiedzieć, jakby tego pragnął, na każdy z tych objawów zosobna.

Wiedeń 21 października. Komisya budżetowa obradowała dzisiaj nad tytułem „bezpieczeństwo publiczne.“ Herold uskarżał się na postępowanie policyi praskiej i libereckiej i prosił o wydelegowanie bezstronnych urzędników celem zbadania faktów, przytoczonych w interpelacyach Młodoczechów. Hr. Taaffe w odpowiedzi swej oświadczył, iż postępowanie policyi praskiej było zgodne z jej obowiązkami. Za policyę liberecką minister odpowiadać nie może, gdyż stanowi ona instytucyę miejską, oświadcza jednak, iż wszystko będzie najdokładniej i bezstronnie zbadane, a w razie potrzeby użytą będzie pomoc sądowa.

Wiedeń 21 października. Komisya legitymacyjna postanowiła w sprawie zakwestyonowanego wyboru Dapara z kuryi posiadłości wiejskich w Zadarze, wezwać rząd o wprowadzenie dochodzenia. — Wybory Foreggera z kuryi miejskiej w Cilli i Dostala z kuryi miejskiej w Taborze uznano za ważne. Posłowie Dyk i Slawik żądali także co do tych wyborów zarządzenia dochodzeń, utrzymując, że w poszczególnych miejscach wyborczych nie postępowano w równy sposób przy dopuszczaniu do głosowania. Wniosek ten komisya odrzuciła.

Wiedeń 21 października. Parlamentarna komisya kolejowa przydzieliła Bilińskiemu do referatu przedłożenie w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

Praga 21 października. Kelner Stastny i cieśla Machata, którzy napadli w nocy niemieckich aktorów Loefflera i Maennla i zadali im rany nożami, skazani zostali na cztery miesiące ciężkiego więzienia, a względnie na trzy dni aresztu.

Buda-Peszt 21 października. Dotychczasowa opozycya umiarkowana przyjęła nazwę „stronnictwa narodowego“. Apponyi wyjaśnił, że zmiana nazwy nie zmienia bynajmniej dotychczasowego programu, ma tylko określić dokładniej dążności partyi.

Buda-Peszt 21 października. Dzisiaj przed południem odbył się ślub panny Ilmy Szapary, córki szefa węgierskiego gabinetu, z bar. Szymonem Revay. Obecne były arcyksiężne Klotylda, Marya Dorota i Elżbieta, oraz wiele osób ze sfer arystokratycznych.

Berlin 21 października. Wczoraj odbyło się zgromadzenie tych delegatów socyalno-demokratycznych, którzy wystąpili z wiecu. Obecni na zgromadzeniu zwolennicy frakcyi parlamentarnej socyalno-demokratycznej, zmuszeni zostali po gwałtownych zaburzeniach opuścić salę. W końcu wybrano komisyę złożoną z siedmiu członków, mającą przygotować organizacyę dla tej części stronnictwa, która nie chce należeć do obecnej partyi socyalno-demokratycznej.

Haga 21 października. Rząd przedłoży niebawem Izbie projekt do ustawy względem zaciągnięcia pożyczki w kwocie 40 milionów guld. na skonsolidowanie bieżącego długu państwowego i na pokrycie deficytów.

Biura drugiej Izby nie przestają domagać się, aby armia zorganizowaną została na podstawie osobistego obowiązku do służby wojskowej.

Paryż 21 października. Car nadał ministrowi marynarki Barbeyowi order orła białego.

Komisya cłowa senatu zgodziła się na dwudziestopięcio frankowe cło od solonego mięsa.

Spodziewają się tu Giersa, który przyjedzie w odwiedziny do syna, będącego sekretarzem przy tutejszej ambasadzie rosyjskiej.

W Izbie toczyła się bez zajść w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad budżetem.

Paryż 21 października. Biskup dyecezyi Châlons listownie przyłączył się do protestu kardynała Langénieux przeciw okólnikowi ministra Fallières.

Wczoraj zetknęły się z sobą w pobliżu Albi dwa pociągi kolejowe. 16 osób poniosło lekkie uszkodzenia.

Paryż 21 października. Arcybiskup dyecezyi Aix, X. Gouthe-Soulard, który ministrowi Fallières listownie oświadczył, iż nie zastosuje się do jego okólnika w sprawie pielgrzymek do Rzymu, będzie wskutek tego musiał stawać przed sądem policyi karnej departamentu Sekwany. Znajdą przytem zastosowanie ustawa i rozporządzenia, wymierzające za zamachy na prawa i powagę ministrów, karę więzienia od 3 miesięcy do 5 lat, a względnie grzywnę od 300 do 6.000 franków.

Rzym 21 października. Menotti Garibaldi zwołał na 7 listopada członków wydziału stowarzyszenia weteranów i reprezentantów liberalnej włoskiej i zagranicznej prasy na wspólne zgromadzenie w celu naradzenia się nad wystosować się mającym do kraju programem zorganizowania kampanii przeciw ustawom gwarancyjnym.

Petersburg 21 października. Wczoraj, jako w rocznicę bitwy pod Nawarynem, odbyło się spuszczenie na morze nowego wielkiego pancernika „Nawarin“.

Petersburg 21 października Bank państwowy podwyższył stopę procentową od dyskontu weksli na 5, względnie $5\frac{1}{2}$ od sta, a od lombardu na 6 od sta.

Petersburg 21 października. W niedzielę spłonęło w Lidzie (w gubernii wileńskiej) 400 domów.

Moskwa 21 października. Firma braci Czekatinów zawiesiła wypłaty. Aktywa wystarczą zaledwo na pokrycie dziesiątej części pasywów, wynoszących trzy miliony rubli. Niewypłacalność firmy tej spowodowała upadłość kilku mniejszych fabrykantów i kupców sukna.

Kair 21 października. Wissmann przebywa tu w celu zaciągnięcia około 300 rekrutów z ludności sudańskiej.

Zanzibar 21 października. Biuro Reutera donosi, że jenerał angielski Matthews objął funkcyę prezesa ministrów sułtana, zgodziwszy się na nominacyę reszty członków rządu.

Rio Janeiro 21 października. Izba przyjęła w drugiem czytaniu projekt do ustawy względem ograniczenia emisyi pieniędzy papierowych i zniosła dekret, wprowadzający obowiązkowe opłacanie cła w złocie. Kurs weksli podnosi się.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wdowy J. M. z drobnemi dziećmi nadesłano pod lit. W. S. 3 złr., N. N. 1 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 65	Anglobanki	149 75
„ srebrna „	91 45	Uniony	223 25
„ 4% złota	109 10	Bankvereiny	107 —
„ 5% pap. nieop.	102 15	Akcye Länderbank.	197 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1013	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe	281 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 30	czerniow.	236 50
Napoleony	9 31	„ „ połudn.	104 50
Dukaty	5 58	Elbethale	213 50
Marki	57 70	Nordbahny	2820
5% Renta węg. pap.	100 90	Staatsbahny	282 37
4% „ „ złota	104 05	Alpiny	71 30
Losy prem. węg.	140 —	Akcye tytoniowe	154 —
Losy tureckie	29 60	Ruble	123 25

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 października.

Banknoty austr.	173 50	4% Listy likw. pol.	64 30
Krótki Wiedeń	173 25	Akc. kol. Kar. Lud.	88 90
Banknoty ros.	214 90	„ austr. kred.	152 —
5% Listy zast. pols.	66 50	Ultimo Ruble	214 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	125 —
Marki niemieckie	57 30	57 90
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 20	91 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	304 —	308 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 20 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa	91 50	91 70
$4\frac{2}{10}$% „ srebrna	91 20	91 40
4% Renta złota	108 85	109 05
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 75	182 50
5% Renta węg. papierowa	100 85	101 05
4% „ „ złota	104 —	104 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 50	112 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 —	91 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	149 60	150 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	279 50	280 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	325 —	325 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	193 75	194 25
Austr.-węg. Bank . 600 „	1015	1016
Unionbank . 200 „	222 25	223 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . 200 złr.	201 25	201 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2815	2825
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	204 25	204 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 75	173 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	234 —	235 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	278 50	279 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	103 25	103 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 50	198 —
„ Nord-Ost . 200 „	196 —	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	100 90
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 —	97 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 —	98 50
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	101 75
4% „ „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 75	114 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 70	100 30
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 —	99 75
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	83 50
„ nieopd. „ „ „	90 —	90 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 —	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 25	145 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 80	118 30
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 20
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 50	151 —
„ Węgierskie . „ 100	141 —	142 —
„ Tureckie . . fr. 400	28 25	28 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	6 90
Kredytowe . „ 100	185 —	185 50
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	53 50	54 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 70	17 —
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 71	11 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	57 77
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 75

Lwów 20 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 85	98 55

Warszawa 20 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 30
„ „ „ „ V	— —	100 50
4% „ likwidacyjne	— —	97 70
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	101 —
„ „ „ „ IV	— —	100 40

Bieliznę wełnianą oryg. Kamizelki do polowania Prof. Dra G. Jaegera otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1859-8-)

(2354 1-2)

Za duszę ś. p.
KLOTYLDY z MALINOWSKICH
Tomkowiczowej
odprawione zostaną
Msze św. żałobne
w kościele św. Barbary
w piątek d. 23 października b. r.
o godz. 9 rano,
jako w jedenastą rocznicę śmierci.

RZYMIANKA

udziela lekcyj języka włoskiego gramatykalnie, oraz konwersacyi w toskańskiej wymowie, u siebie w domu i za domem. Adres: **Kraków, Rynek główny Nr. 35, III. piętro.** (2377-1-3)

KAROL POCIELSKI
krawiec męski
w Krakowie, ul. św. Marka L. 31, dom Wgo L. Zieleniewskiego,
podejmuje się wszelkich robót w zakres krawiecki wchodzących, tak z własnego, jak i z powierzonego mu materyału. (2375-1-6)
Wykonuje roboty jak i wszelkie reparacye w jaknajkrótszym czasie i po nader **umiarkowanych cenach.**

Pomocnik handlowy

młodszy, **znajdzie miejsce** w handlu towarów mięszan. **Edwarda Krupki w Suchy.** — Panowie subjekci, którzy w handlach towarów mięszanych praktykę ukończyli, będą przed innymi uwzględnieni. (2355 1-3)

Uchwałą Krakowski-j Izby adwokackiej z d. 20 paźdz'ernika 1891 r. L. 687, **adw. Dr. Roman Jakubowski** mianowany został **generalnym substytutem** ś. p. **adw. Dra Józefa Mochnackiego.** (2356 1-3)

Dom 2-piętrowy
o dwóch frontach

przynoszący 9% czystego dochodu — jest zaraz do sprzedania **pod bardzo korzystnemi warunkami.** — Potrzebny kapitał wynosi 15,000 złr. — Bliższe szczegóły u p. **Adolfa Scherera w Krakowie** przy ul. Szpitalnej pod Nr. 6. (2376 1-3)

AVISO.

Laut der im „Czas" Nr. 238 vom 18ten October 1891 inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums zu Abth. 13, Nr. 1919 vom 1891, findet bei diesem Ministerium in Wien am 15. November 1891, zwölf Uhr Mittags, behufs Sicherstellung der Lieferung verschiedener Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernisse für das Heer im Wege der allgemeinen Concurenz, und schriftliche Offert-Verhandlung statt.

Die zu liefernden Sorten, das Formular für die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citirten Kundmachung, und letztere überdies aus den in Form eines Vertrags Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen, welche bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden (mit Ausnahme der Intendanz des 15. Corps), den Montur-Depots, beim Handels-Ministerium, und bei den Handels- und Gewerbekammern erliegen, zu entnehmen. (2329-1-2)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1966-116-)
EMIL WEINER, Wien, I, Salzthorgasse 4.

Wysoką prowizyę, stałą pensyę, zaliczkę,
udzielam **każdemu,** który się zatrudni sprzedażą **książeczek losowych i losów.** (2273-4-10)
Kantor wymiany **H. FUCHS,**
w Budapeszcie, Franz Deàkgasse 12.

Winogrona stołowe

bardzo słodkie trwałe **1 złr. 50 ct., tłuste gęsi i indyki** codzień świeżo bite, na żądanie **rytualne 3 złr., czosnek** wielki biały w wiązkach **1 złr. 50 ct.,** wszystko w 5 ko. paczkach poczt. **opłat. za zaliczką** rozsyłają **Brüder Szegö, Szegedin** (Ungarn). Korespondencya w języku niemieckim i węgierskim. (2299 5-6)

Osobom, należącym do tercyarstwa, którym niedogodnym jest format i objętość Brewiarzyka III-go Zakonu, poleca się mała, ale bardzo cenna książeczka
X. BISKUPA SÉGUR'A
p. t.
TRZECI ZAKON
św. O. Franciszka,
która już w **trzeciej** wyszła edycyi nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2374 1-6)
Cena egz. w pięknej oprawie **50** ct.

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca: (2115 11-12)
na sezon jesienny i zimowy
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonywując takowe w jaknajkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, po cenach umiarkowanych.
MODELE PARYSKIE.

Stare, czyste
WINA WĘGIERSKIE
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (1988-8-)

Na dni Zaduszne.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się wszelkie zamówienia na **dekoracye grobów** świeżemi kwiatami itp., jak również jest wielki zapas **wieńców suchych i świeżych** po cenie nadzwyczaj niskiej od 40 cent. do 3 złr. za najpiękniejszy wieniec. — Poleca się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności (2316-2-5)
Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.
E. Ukłański.

Majątku ziemskiego

w dobrej glebie, z inwentarzem, **wartości około 60,000 złr. — poszukuje się do kupna.** — Chcący sprzedać, raczą podać opis i warunki pod adr.: **Franc. Dudzic, Kraków, ul. Mikołajska L. 5.** (2346 2-2)

ORYGINALNY FRANCUSKI
Cognac
kuracyjny, utrzymuje na składzie apteka „pod białym Orłem" (2258 6-26)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Medal srebrny c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie 1887 r.

MAGAZYN FUTER
ANTONIEGO JACHIMSKIEGO
w Krakowie,
ul. Grodzka Nr. 14 i 16
(założony w r. 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd.
Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. (2313-4-6)
Medal bronzowy wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w r. 1870 w Krakowie.

Fotograficzne
studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **L. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-25-45)

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA czernidło na buty
w Wiedniu
(fabryka założona 1835 r.)
To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje tałwo **ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwałe skórę.**
Wszędzie do nabycia!
[2225 25-52]

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE
poleca: (1999-6-)
Kalosze lekkie rosyjskie damskie i męskie.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Kazda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem........ MIDY

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1495 29 35)

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [2128 85 100]
Długoletnią trwałość poręcza się.

J. Heitzmann i Syn



c. k. nadworni fabrykanci fortepianów
w Wiedniu, I., Parkring Nr. 18
naprzeciw Cursalon.
Miniony od 450 złr. wzwyż. Pianina od 400 złr. wzwyż. — Cenniki na żądanie opłatnie. (2254-6-6)
Firma istnieje od r. 1839.

Poszukujemy rzetelnych i rzutnych ajentów.

Do Szan. PP. Gospodarzy wiejskich.
Ponieważ posiadamy znaczniejszy zapas
sieczkarń bębenkowych,
które chcemy wyprzedać, przeto zniżyliśmy znacznie ich cenę i sprzedajemy
pojedyncze sztuki na miejscu we fabryce
po 25 złr. w. a.
za zaliczką.
Odprzedający, który bierą większą ilość, otrzymają według ugody **znaczniejszy opust.** Ponieważ na te sieczkarnie właśnie rozpoczyna się pora, przeto prosimy o łaskawe liczne zamówienia. (2247 3-6)
Wszystkie sieczkarnie są nadzwyczaj mocno i trwale wykonane, niechaj więc nikt nie opuszcza tej sposobności korzystnego zakupna.
Vitiez, Sofka & Co.,
Fabryka machin gospodarczo-rolniczych, odlewarnia żelaza i fabryka pomp w **Przerowie** na Morawach.

Franciszka kawal. von Felbinger
szkółki drzewne

dostarczają **drzew owocowych** u siebie hodowanych szlach. gatunk. stoł. **o ile zapas** (około 700 szt.) **starczy,** mianowicie: jabłoni i grusz na jabłkach rajskich, Doucin i pigwach uszlachetn.
Piramidalne 2 do 3-letnie złr. 35 do złr. 45 za 100 sztuk.
4-letnie złr. 50 do złr. 70 „ „ „
Półwysokopienne i **wysokopienne** na dziczkach uszlachetnione złr. 35 do 40 za 100 szt.
Palmety z 1 piętrem złr. 50 do złr. 60 za 100 sztuk.
„ 2 piętrami „ 60 „ „ 70 „ „ „
Kordony poziome „ 60 „ „ 100 „ „ „ (2035-7-10)
Kordony pionowe 1 do 2-letnie złr. 15 do złr. 25 za 100 sztuk.
2 „ 3-letnie „ 25 „ „ 35 „ „ „
Opakowanie po cenie kosztu. Również sprzedaż najlepszych **gatunków owoców stołowych** i **konserwów z owoców,** tudzież **drobiu stołowego** tuczonego mlékiem.
Schöllschitz pod Bernem (Brünn).
Adres depesz: Grand Hotel, Brünn.

Naturalna **MARIENBADZKA SÓL ZDROJOWA**



w kształcie proszku
wytwarzana przez wyparowanie z najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie, zawiera wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga** wszelkie **składniki** słynnych Marienbadzkich zdrojów leczniczych: **Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn.**
Przez **klinikôw i lekarzy** skutecznie używane: w **otyłości i stłuszczeniu wewnętrznych przyrządów, zatkaniu, stolca, cierpieniach hemoroidalnych,** chorobach **nerek wątroby, śledziony i przyrządów moczowych, cukrzycy, przewlekłym reumatyzmie** i w szeregu **chorób kobiecych.**
Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa,
krystalizowana, znakomity środek wzmacniający przy wszystkich kuracyach z rozwalniającemi wodami mineralnemi i łagodnie działający środek przeczyszczający. Obie sole zdrojowe w oryginalnych flaszkach po 125 i 250 gramów.
Marienbadzki Kreuzbrunn, w paczkach,
zawierających naturalną Marienbadzką sól zdrojową (w proszku) w dawkach.
Marienbadzkie pastylki drojowe
przeciw zatkaniu stolca i nieregularnemu trawieniu jak zgadze, kwaśnemu odbijaniu, gnieceniu żołądka i t. p. W oryginalnych pudełkach.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, składach aptecznych i w większych aptekach. (1122-35-36)
WARZELNIA SOLI MARIENBAD (w Czechach).

NOWY
Brewiarzyk Tercyarski
ułożony przez
O. L. K.
(Ojca Leona Kapucyna)
powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony
(wydanie czwarte)
świeżo wyszedł z druku
i jest do nabycia w Krakowie w klasztorze **OO. Kapucynów.**
Ceny tego Brewiarzyka:
1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (newralgie, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2257-11-60)

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój **Zakład gimnastyczno-ortopedyczny** w Krakowie, ul. Stolarska L. 15, z dniem 1 października b. r. Na żądanie udzielam lekcyj po domach i pensyonatach.
(2132-9) ***A. WEISS.***

Nauczycielka Polka

z wyższem wykształceniem, doskonała w językach: francuskim, angielskim i niemieckim, muzyka wyższa, — **Francuz** nauczyciel z chlubnemi świadectwami. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza L. 3. (2345-2-3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego** w Zatorze z pensyą roczną 300 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.
Ubiegający się o tę posadę wniosą mają swe podania do tutejszego Urzędu miejskiego. (2336-2-3)
Zwierzchność gminy miasta Zator,
dnia 15 października 1891 r.
Zastępca burmistrza:
Smiechowski.

BOZEN.
Owocowe / Jarzynne / Mięsne — KONSERWY
poleca w najlepszym gatunku
TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW
przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,*** c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).
Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie po największej części w większych handlach delikatesów. (2027 5 15)



Dr. Lehmana pomada do twarzy
(preparowana przez aptekarza **P. Georgievitsa w Nowymsadzie** jest **ulubionym artykułem toaletowym zamożnych kół damskich.** Pasta ta, zupełnie nieszkodliwa, gubi **niezawodnie** i **nadzwyczaj prędko piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki,** słowem wszystko co przynosi ujmę nienagannej czystości płci.
Cena jednej puszki 1 złr. 50 cent.
Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze: Stwierdzam z zadowoleniem, że **pomada toaletowa Dra Lehmana jest** w **istocie bardzo znakomitym środkiem,** który przeto każdemu chętnie polecam. (2158-8)
W Krakowie do nabycia tylko
w aptece Leona Rosnera.

20-letnie istnienie, tudzież mnóstwo świadectw, są najlepszemi dowodami licznych skutków



J. Paternossa
Kwintesencyi z korzenia łopianu
(naturalny środek leczniczy) do wytwarzania włosów i brody lub wzmocnienia osłabionych korzonków włosów. Cena flakonu **1 złr.** Tożsamo dotyczy **J. Paternossa** słynnego w świecie
wschodniego wyciągu z mleka różanego
(na piękność kobiet,) który uznany jest od wielu lat do zachowania cery i jako pewna pomoc wszelkim niedokładnościom cery, jak piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki, stłuszczenia itp., dlatego też znajduje się na każdej toalecie pięknych pań. Cena flakonu **1 złr.** Te szczególności **J. Paternossa,** które prawdziwe mają obok znajdujący się znak ochronny na flakonie, są do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu:**
A. Stockinger, I., Spiegelgasse Nr. 8,
i w aptekach pp. **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie, S. Ruckera** we **Lwowie, J. v. Török** w **Budapeszcie. J. Fürsta** w **Pradze, C. M. Jahnera** w **Temeszwarze, Széky Miklos** w **Kołoszwarze, K. v. Barcsay** w **Szegedynie, K. Sedlaka** w **Lincu.** (2021-5-10)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511 9]

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*